

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.20 złote  
 „ „ „ „ Kraju 5.00 „  
 „ „ „ „ zagran. 7.20  
 Odnoszenie do domu 40 groszy miesięcznie

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Konto czekowe: Poczta Kasa  
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy  
 1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt  
 Nekrologi 25 „ „ „ „  
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „  
 Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

## Znów krwawy mord na cmentarzu

### Na Dołach zabity robotnik

Zakłócanie spokoju zmarłych - Ostatnie tchnienie - Trup wśród grobów  
 Energiczne śledztwo

Ledwo zdołaliśmy ochłonąć z pierwszego wrażenia, jakże wywołał u wszystkich masowy, bestialski niewyjaśniony jeszcze mord, dokonany na rodzinie grabarza Feldana na cmentarzu zgierskim, gdy oto znów nadchodzi wstrząsająca wiadomość o nowym morderstwie, popełnionem tym razem w samej Łodzi.

Zda się, że jakiś krwawy opar zbrodni zawisł nad naszym miastem, każąc nam przeżywać dla wiącaj koszmara rzeczywistości. Poszarpane okropnościami dni ostatnich nerwy nie chcą już słyszeć więcej o nowej ohydzie. Nie-samowitym zbiegiem okoliczności, czy też dziwnem zrządzeniem losu, świadkiem zbrodni stał się znów cmentarz żydowski. Jakby mordercy niedość mieli, że swymi potwornymi czynami odbierają spokój żywym, wydaje się, że chcą jeszcze zakłócić wieczysty spokój umarłych, czyniąc święte miejsce widownią rozpasania najniższych i najwstrętniejszych instynktów człowieka. Jakby niedość było obrażania najświętszych praw ludzkich, przyznających każdemu człowiekowi prawo do życia, obraża się nierównie święte prawo do wieczystego spoczynku tych, co już odeszli.

Wczoraj rano zostaliśmy zawiadomieni o znalezieniu zamordowanego mężczyzny na cmentarzu żydowskim na Dołach. — Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości współpracownik naszej redakcji udaje się na miejsce zbrodni. Pierwsze szczegóły otrzymujemy

od żony ogrodnika cmentarnego. „Dziś rano, o godzinie ósmej, gdy siedzieliśmy jeszcze przy śniadaniu, opowiada nam żona ogrodnika, przybiegli do naszego mieszkania dwaj robotnicy, którzy pracują przy grobach jako murarze, z wiadomością, że jakieś dwie minuty drogi od naszego domku znaleźli mężczyznę, okropnie poranionego. Pobiegliśmy natychmiast na miejsce. Na jednej z bocznych alejek leżał tuż obok jednego z grobów mężczyzna, lat około 40, z dwiema głębokimi ranami w głowie. Dawał jeszcze bardzo słabe oznaki życia, z piersi jego wydobywało się ciężkie rżenie. Było widocznem, że już kona. Pobiegłam po wodę, lecz wiedziałam, że ratunek jest zbyteczny; chciałam tylko przynieść jakąkolwiek ulgę umierającemu w jego ostatnich chwilach. Gdy powróciłam, konający odemknął jeszcze na chwilę powieki, wyprężył się i wydał ostatnie tchnienie.

O strasznym odkryciu zawiadomiliśmy niezwłocznie policję. W kilka chwil potem władze przybyły samochodem na miejsce. Przyjechało również pogotowie. Lekarz jednakże stwierdził już tylko zgon. Wypadek ten, kończy ogrodniczka, napelniał mię ogromnem przerażeniem. Onegdaj taki straszny mord w Zgierzu, dziś u nas; strach teraz mieszkać na cmentarzu“.

Po zasięgnięciu tych pierwszych informacji udajemy się na miejsce. Droga wiedzie poprzez alejki między cichymi grobami. Grupa ludzi rozmawia o strasznym wypad-

ku. Trafiamy na moment, gdy właśnie sędziwo - śledcze przeprowadzają oględziny trupa i miejsca zbrodni. Obecni są pp. prokurator Skabiczewski, sędzia śledczy Łodziński, p. komendant policji podinspektor Roszkowski, kierownik ekspozytury urzędu śledczego, komisarz Wayer, nadkomisarz Izydorczyk, komisarz Wesołowski, oraz funkcjonariusze i wywiadowcy policji śledczej wraz z psem „Lordem“. W skupieniu badają ślady, mogące doprowadzić następnie do wykrycia mordercy. W tej chwili właśnie przez lupe jeden z obecnych bada krwawe ślady na kamieniach.

Trup zamordowanego leży koło grobu, oznaczonego nr. 33, głową oparty jest o grób, nogi skurczone leżą na alejce. Twarz zastygła w przedśmiertnem przerażeniu, mocno pokrwawiona, przybrała już żółtawy, trupi odcień.

Na głowie widnieją dwie rany, jedna z prawej strony nad uchem, druga z lewej, głęboko rozcięta. Sączy się z nich jeszcze cienki strumyczek krwi.

Zamordowany ma na sobie ubranie o szarawym odcieniu, czarne buty, jasne skarpetki, koszula bez kołnierzyka. Na piasku, czerwieni się duża plama krwi, która wsiąkała już w ziemię. Płyta grobu, obok której leży ofiara mordu jest cała zbrzydzana krwią. Krwawe plamy widnieją też na pomniku grobu, aż do wysokości wzrostu

człowieka. Na liściach roślin krwawe pasmo, prowadzące kilka kroków dalej, do grobu nr. 28, przy którym na piasku znów wielka plama krwi. Pomnik grobu nr. 28 też z jednego boku zupełnie obryzany krwią.

Dwa kroki dalej czapka zabitego i okrągły mocno okrwawiony kamień, wielkości pięści.

Dowiadujemy się, że przy zamordowanym znaleziono książkę obrachunkową, wydaną przez firmę Wojdysławskiego (Piotrkowska 208) na nazwisko Icka Szpigla. Poza tem żadnych dokumentów, czy też pieniędzy nie znaleziono.

Hypoteza nieszczęśliwego wypadku, np. śmiertelnego poranienia się podczas ataku epileptycznego wydaje się nieprawdopodobna, wobec znalezienia zakrwawionego kamienia, który prawdopodobnie służył za narzędzie mordu.

Podczas naszego pobytu na miejscu zbrodni przybywa jeden z wyższych funkcjonariuszy policji, który komunikuje, że udało mu się odnaleźć rodzinę zamordowanego. Icek Szpigel mieszkał przy ulicy Lutomińskiej nr. 4, wraz z czworgiem dzieci: 20-letnim Lajbem, 17-letnim Janklem, 6-letnim Moszkiem i 15-letnią córką. Z zawodu był on robotnikiem tkackim, werkerem. Od kilku tygodni znajdował się bez pracy. Żona jego wraz z dwojgiem dzieci wyjechała do Francji, gdzie też miał zamiar udać się zamordowany Icek Szpigel.

Motywy zbrodni, jak i osoba mordercy są dotychczas policji nieznane. Morderstwo otoczone jest mgłą tajemnicy. Władze śledcze dokładają wszelkich starań, by wykryć przestępce.

Dalsze szczegóły tej sprawy podamy w jutrzejszym numerze.

## Kupon ulgowy

„Głosu Polskiego“ z dnia 19 czerwca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia  
**w Teatrze Świątelnym „NOWOŚCI“**  
 ul. Główna Nr. 1

2-ch biletów ulgowych po 0,75 gr. we wszystkie dni bez względu na seans i miejsce.

Kupon niniejszy jest **ważny tylko na dzisiejszy program „Maremma“.**

## Kupon ulgowy

„Głosu Polskiego“ z dn. 19 czerwca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia

**w Teatrze Świątelnym „GRAND-KINO“**

jednego biletu ulgowego za 1 złoty bez względu na seans i miejsce.

Kupon niniejszy jest **ważny tylko na dzisiejszy program:**

**„Romans pielęgniarki“**

## Mrozy w Rosji

Wielkie opady śnieżne

MOSKWA, 18-go czerwca (Wł. st. tel. „Głosu Polskiego“). Północna i środkowa Rosja została nawiedzona falą zimna, jakiego w tej porze roku od 100 lat nie pamiętają. Temperatura dochodziła do 8 stopni C. po niżej zera. W ostatnich dniach zanotowano wielkie opady śnieżne.

## Kupon teatralny „Głosu Polskiego“

ważny w dniu 19 czerwca 1925 r.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia w kasie teatru biletu ulgowego w cenie:

Zł. 2 za krzesło od 1 do 8-go rzędu  
 „ 1,50 gr. za krzesło od 9 do 13 rzędu  
 „ 1,50 gr. za kupon do łoża A. lub C.  
 „ 1 „ kupon do łoża B. lub D.

na przedstawienie **„Wściekły lotnik“**

**w Letnim Teatrze Popularnym**

w ogródku „SCALA“ Cegielniana 16.

Kasa czynna od g. 12 do 3 pp. i od 5 do 10 wiecz.



## Tętno chwili

### O koniu, który się śmieje o św. Biurokracym

Koniu-by się uśmieł z działalności niektórych instytucji rządowych. — Koniovi wyszłoby to może na zdrowie tak, jak normalnego człowieka może to samo przyprawić paraliż mózgowy.

Na nieszczęście konie się nie śmieją, a delikwenci przepysznych składów rządowych pędzą do lachu i zgrzytania. zębami niż do niechu czują inklinację.

Ale i w tej opłakanej, rzec można, sytuacji przychodzi z pomocą resura.

Tresura dokonywa cudów. Z pomocą tresury można wywindować ledokształconego ćwierćinteligenta na odpowiedzialne stanowisko, a którym ówże right man będzie wykazywał co umie, a raczej wszystko czego nie umie i nie potrafi.

Wielce pocieszającym wobec tego jest fakt, iż przy zastosowaniu tej samej tresury można wyuczyć konia śmiechu serdecznego.

Sztuki tej dokonała miss Jeanette Larby, która na wystawie w Wembley produkuje śmiejącego się konia, „Rattirose”, tak się nazywa to cudo czworonożne wybuchu na komendę lady Larby głośnym, rżącym śmiechem.

„Rattirose”, o ile obdarzony jest pewną dozą inteligencji poza swą sztuką, umarłby chyba ze śmiechu patrząc na syzyfowe prace naszej (niech ją Bóg ma w swej opiece), biurokracji.

Przysłowie o koniu któryby się uśmieł stanie się wkrótce legendą zapomnianą. Śmiejących się koni na dobrą sprawę możemy mieć całe tabuny. Materiału, że tak powiemy, do śmiechu dostarczy im biurokracja dosyć. Korzyść dla obu stron z wzajemnego poznania się, szalona: koń będzie syty i biurokracja cała.

Jedna tylko smutna okoliczność psuć będzie jasne i wesołe tło idylli — niedola i żalność nieutulona niezliczonych ofiar nad którymi niby nad świnkami morskimi dokonywują badań drobiazgowych mniejsi i więksi adepci św. Biurokracego. Nauka niewielki odnosi pożytek z tych prac biurokratycznych — największą z nich uciechę mają mole i myszy, które zawsze czuły dużą sympatię do fabrykantów gryzmołen i cudaków biurowych.

Cech interesentów, i petentów, garnirujący tak licznie przedpokoje i pokoje urzędów, zasłużyłby się dobrze oczywiście i dziełu sanacji sprawdziwszy na koszt własny śmiejącego się konia z Wembley.

Kon ten zdechłby niewątpliwie w napadzie szalonego śmiechu na widok „kawalków” urzędowych. Zgon zaś „Rattirose” stałby się ewenementem światowym uwiecznionym i skomentowanym przez prasę wszystkich krajów. A wówczas pomysłanoby serjo o reformie i dokształceniu naszych na/serdeczniejszych aniołków z gildji św. Biurokracego.

### Zatarg o mandaty

rozstrzygnięte są honorowy  
WARSZAWA, 18 czerwca. (Sp. służba inform. „Głosu Polsk.”) — Prezydium klubu pracy zwróciło się do marszałka sejmu p. Rataja z prośbą o ukonstytuowanie sądu honorowego dla rozpatrzenia i rozstrzygnięcia sprawy mandatów secesjonistów z „Wyzwolenia”, należących do klubu pracy.

## CIEKAWY ZEZNANIA

W Moskwie wyszły obecnie z druku protokoły nadzwyczajnej komisji śledczej, powołanej do życia przez pierwszy rząd tymczasowy zaraz po rewolucji — 12 marca 1917 roku. Na czele komisji stał znany liberał adwokat Murawjew. Komisja nie zdążyła zakończyć swoich prac, bo zmiotł ją huragan wypadków w listopadzie 1917 roku, ale przeszli przed nią nieomal wszyscy dostojnicy caratu, opowiedzieli swe dzieje i czyny.

Protokoły zeznań ogłoszone teraz zawierają ciekawy, a czasem sensacyjny materiał.

Obrazki z niedawnej przeszłości, które odbijają się w tych protokołach, ogląda się nieraz z podziwem.

Był minister spraw wewnętrznych A. M. Chwostow, badany w sprawie stosunku cara do parlamentu i t. p. opowiedział między innymi, co następuje: W 1916 roku były car Mikołaj zjawił się po raz pierwszy w Dumie państwowej. — Wywołało to szereg komentarzy i domysłów. Mówiono o wielkiem zwycięstwie „liberalnych dostojników”. W rzeczywistości zaś było tak. Jeden z agentów Chwostowa, przydzielonych do boku Rasputina złożył następujący raport dzienny w grudniu 1915 roku: „Siedzi Rasputin pijaniuteńki. Przyjechał, żeby otrzeźwić się. Zrana nudził się i zawałał swoich szpicłów do siebie, herbaty napić się. Szpicłom przyjemnie, zamiast siedzieć na schodach, lepiej u niego posiedzieć. A do niego towarzystwo stosowne. Siedzą, piją herbatę, Rasputin boli głowa. Ktoś z tych panów pyta go: „Cóż to Grzegorz Jefimowicz, zamysliłeś się?” — On odpowiada: „Kazali mi pomyśleć, co robić z tą Dumą państwową. Nie wiem”. — „A jak ty myślisz?” — Ten odpowiada: „Ja o tem nie mogę myśleć, bo za to wleci mi od mojej władzy”.

Rasputin pomyślał chwilę i mówił: „A wiesz co? Ja jego samego posłę do Dumy: niech pojedzie, otworzy i nikt nie odważy się nic zrobić”.

Jak wiemy, myśl Rasputina została zrealizowana. To też nic dzi-

wnego, że p. Chwostow dalej mówi: Po tem wszystkiem śmiałem się, kiedy paru liberalów z rady państwa przypisywało sobie zasługę sprowadzenia cara do pałacu Taurydzkiego.

W tejże sprawie zeznawał i sławetny współpracownik „Nowego Wremieni” i ochrony p. Manasewicz-Manuiflow. Rozmawiał on z Burcewem. Ten ostatni wyraził zdanie, że byłoby dobrze, gdyby car wszedł w bliższy kontakt z Dumą, ale oświadczył, że to jest niemożliwe.

Na to Manasewicz odezwał się: No, a przez Rasputina? — Rozmowa urwała się, a Manasewicz-Manuiflow istotnie poszedł do swojego przyjaciela Rasputina i mówi doń: „Słuchaj, mówią przeciwko Dumie. Urządź tak, żeby papa przyjechał do Dumy. Rasputin przez chwilę biegł po pokoju, a potem odpowiedział: „No, dobrze, papa przyjedzie do Dumy, powiedz starszemu (Stuermer), że papa będzie w Dumie i jeżeli jego będą się pytać, żeby nie wydziwiał...” — I wyobraźcie sobie — kończy zeznania Manasewicz — cztery czy pięć dni po tej rozmowie car był w Dumie.

A oto z innych zeznań tegoż Manasewicza. Rasputin tak charakteryzował cara w rozmowach z Manasewiczem: „On przeżegna ci się, dziesięć razy i okłamię. Jego słowu wierzyć nie można. Dwadzieścia tysięcy razy mnie oszukiwał. W jednej sprawie bardzo dla mnie ważnej powiedziałem mu: „Ty się przeżegnaj”. Przeżegnał się. „Ale ty znowu skłamięz” — powiedział Rasputin do cara. — „Zawołam księżniczki na świadków” — odparł car”. — Zawołał i przy nich trzy razy przeżegnał się. Wówczas rzeczywiście spełnił to, o co go prosiłem

Tenże Manasewicz zeznał, że według opowiadań Rasputina car nieraz rzucił się na niego, a potem ze łzami w oczach prosił o przebaczenie.

Z innych zeznań wyraźnie wynika, że Rasputin rządził Rosją, jak

swoją chałupą. Cytowane już zeznania Chwostowa zawierają takie notatki z życia Rasputina: Rasputin urągał na Poliwanowa (minister wojny) i mówił: „Bielajew — to byłby dobry minister, dlaczego papa go nie mianuje”.

Bielajew wkrótce potem został mianowany ministrem wojny. Przed nominacją jeszcze raz Rasputin oświadcza: „Nie mogę sobie dać rady z tym Poliwanowem, papa nie chce mi dać dymisji, powiedziałem Aleksandrze, że Bóg sobie tego życzy, a papa jeszcze upiera się”. — O Goremykinie Rasputin mówił do Chwostowa tak: „Chcę wyrzucić tego starego, bo jest do niczego”.

Chwostow będąc ministrem spraw wewnętrznych rozpoczął walkę z Rasputinem, prowadził ją tajemnie, temi drogami, którymi działała policja polityczna. Zainteresował się więc sekretarzami Rasputina, a było ich pięciu. W tej liczbie Manasewicz-Manuiflow, Simanowicz i inni. „Ci sekretarze — zeznaje Chwostow — byli nieustannie przy nim. Chciałem wyjaśnić, który z nich zajmuje się polityką, który prywatnymi sprawami, a który — pieniężnymi. Udało mi się obrewidować ich. Przy każdym z nich znalazłem po 20 do 30 brudnych spraw do przeprowadzenia w różnych urzędach i każdy miał zamknięte koperty, a w środku list Rasputina następującej treści: „Miłoj sdielaj”. (Miły zrobił).

Listy były bez wskazania, w jakiej sprawie. W ten sposób załatwiano się w urzędach dziesiątki i setki spraw, a honorarjum za tę procedurę pobierał Grzegorz Jefimowicz i jego ludzie.

Streściliśmy tylko parę kartek z protokołów, które stanowią spokojną kronikę niesłychanego zupełnego sposobu rządów w wielkiej Rosji przed rewolucją. Wystarczy przeczytać parę kartek tych zeznań, aby nie dziwić się niczem, co później w Rosji zaszło. Tajemnice wszelkich dworów błędą wobec prawdziwej opowieści o latach od 1914 do 1917 na dworze petersburskim.

## Kampanja sanacyjna Caillaux

W: — o plan reform finansowych wypracowany przez Caillaux toczy się w bardzo żywym tempie; opór, z jakim napotyka się Caillaux ze strony opozycji jest bardzo wydatny i trudno przewidzieć, jaki będzie wynik ostateczny. W każdym razie i w tym i w tamtym obozie zdają sobie sprawę z konieczności uzdrowienia budżetu Francji, co jest zarazem problematem sanacji waluty frankowej. Godzina uporządkowania finansów republiki wybiła i niemożliwą już jest rzeczą odciągać tę chwilę dłużej.

To też Caillaux w swej ostatniej mowie wygłoszonej w Beauvais apelował tak do prawicy, jak i do lewicy, domagając się od nich w imię dobra ogólnego wyrzeczenia się swoich postulatów programowych i poparcia rządu w jego poczynaniach. Albowiem, i o to właśnie chodziło Caillaux, socjaliści atakują go za odwołanie reform społecznych ze względów oszczędnościowych, prawicowe zaś sfery posiadające traktują chłodno i obojętnie kwestję sanacji przeprowadzanej przez rząd lewicowy. Bez wydatnego zaś poparcia z tej i z tamtej strony wielka reforma finansowa przeprowadzić się nie da, z czego Caillaux zdaje sobie doskonale sprawę. Rozumie on też, iż blokowi lewicy grozi niebezpieczeństwo rozsądzenia od wewnątrz jeśli socjaliści uchylą się od popierania rządu w razie odrzucenia ich żądań w dziedzinie reform społecznych.

Sytuację komplikuje kwestja marokańska, z której nie są zadowoleni socjaliści, ani też radykalowie oddocenia ortodoksyjnego. Rząd więc zmuszony jest lawirować nie tylko między rafami polityki wewnętrznej lecz również i zewnętrznej, aby tylko utrzymać spójność we własnym swym obozie.

Narazie decydujących kroków ze strony ministerjum skarbu nie poczyniono jeszcze i, jak twierdzą pewne sfery, posługuje się Caillaux w danej chwili prasą drukarską i metodą inflacyjną. Zmusza go do takiego postępowania wbrew

głoszonym przez siebie planom i zamierzeniom konieczność zadośćuczynienia potrzebom wyłonionym przez kampanję marokańską.

Chwiejna sytuacja gospodarcza Niemiec, której wyrazem jest kryzys koncernu Stinnesa też się nie przyczynia do polepszenia widoków reform sanacyjnych we Francji. Ze zdolnością bowiem finansową Niemiec łączy się ściśle ich gotowość wypełniania warunków programu Dawes'a, czyli zasilania skarbu francuskiego wpłatami rat odškodowaniowych.

Wiążąc te wszystkie szczegóły w ogólną całość można dojść łatwo do przekonania, iż sytuacja we Francji nie przedstawia się inaczej niż we wszystkich tych krajach, które miały i mają do opanowania i do zwalczania kryzysu poinflacyjnego, zaostroszony w dodatku zagadnieniem długów międzyaljanckich, sięgających setek miliardów a niemożliwością osiągnięcia większych kredytów zagranicznych.

Tak, czy inaczej problemat rozwiązania którego podjął się Caillaux, nie jest li tylko kwestją sanacji we Francji, lecz w tym samym stopniu problematem całej gospodarki europejskiej.

## Sensacyjne interpelacje

### P. Dillon jest zainteresowany w monopolu tytoniowym

Pożyczka amerykańska dała 35 milionów dolarów a nie 50

WARSZAWA, 18 czerwca. (Sp. służba inform. „Gł. Polskiego”) W dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji skarbowej posłowie zwrócili się do rządu z szeregiem zapytań. Rząd był reprezentowany przez dyrektora departamentu p. Głowackiego.

Posłowie Byrka i Bernard Hausner interpelowali, czy prawdą jest,

że p. Dillon, który niedawno bawił w Polsce, jest zainteresowany w państwowym monopolu tytoniowym i że część pożyczki tytoniowej została zaksięgowana na jego korzyść.

P. Głowacki udzielił bardzo niewyraźnych wyjaśnień w tej sprawie. Poseł Byrka interpelował także, czy prawdą jest, że cała pożyczka

amerykańska wyniesie tylko 35 milionów dolarów, a nie 50, jak głosiła ustawa, a także dlaczego rząd stworzył funduszu gospodarczego z części tej pożyczki, do czego był obowiązany ustawowo.

Pytania te zostały bez odpowiedzi, a wywołały w izbie duże wrażenie.

## Wobec wojny gospodarczej z Niemcami

### Rząd ograniczy import, aby wyrównać bilans handlowy

WARSZAWA, 18 czerwca. (Sp. służba inf. „Głosu Polsk.”) Wczoraj o godz. 1 po południu obradował komitet polityczny rady ministrów w sprawie zatargu gospodar-

czego z Niemcami. W obradach wzięli udział przybyli z Berlina pp. Prądzyński, Marchlewski i Sokółowski, a także w charakterze rzeczoznawcy pos. Korlanti.

Postanowiono, dla zadośćuczynienia w trosce o bilans handlowy, wydać zakaz wwozu niektórych towarów do Polski, dla zrównoważenia ubytku naszego wywozu.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża



# FRANCJA POSTAWIŁA JASNO SPRAWĘ

## Na jakie punkty Niemcy muszą dać odpowiedź

### Tekst noty Brianda w sprawie paktu bezpieczeństwa

BERLIN, 18 czerwca. (Pat). — Rząd niemiecki opublikował odpowiedź francuską na propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa. Treść odpowiedzi jest następująca:

Na wstępie nota stwierdza, że rząd francuski i jej aljanci widzą w propozycjach niemieckich wyraz zamierzeń pokojowych. Celem zbadania, czy propozycje te mogą w ramach traktatu wersalskiego przynieść wszystkim mocarstwom zainteresowanym dopełniającą gwarancję pokojową, wzmiankowane rządy rozważyły starannie notę rządu niemieckiego, jednakże przed rzeczowym zbadaniem noty okazało się niezbędnym szczegółowe oświetlenie kwestji w niej poruszonych i mogących z niej wynikać. Aljanci życzą sobie poznać poglądy rządu niemieckiego na te kwestje, sądząc, że uprzednie ich poznanie jest konieczną podstawą wszelkich dalszych rokowań.

§ 1. Memorandum niemieckie wspomina przelotnie tylko o lidze narodów. Aljanci są członkami ligi, której pakt daje im szereg określonych praw i nakłada na nich szereg obowiązków, mających na celu zachowanie pokoju. Propozycje niemieckie zmierzają bezwzględnie do tego celu, gdyż zawarcie paktu gwarancyjnego nie jest możliwe, o ile Niemcy nie będą miały równych obowiązków i praw z państwami, należącymi do

ligi. Zawarcie paktu gwarancyjnego będzie dopiero wówczas możliwe, kiedy Niemcy wstąpią do ligi narodów na warunkach, wyszczególnionych w piśmie rady ligi z dnia 13 czerwca r. b.

§ 2. Dążenie do zagwarantowania bezpieczeństwa, potrzebnego całemu światu, nie może oczywiście być połączone ze zmianą istniejących traktatów pokojowych. Zamierzony zatem pakt nie może przewidywać ani zmiany traktatu, ani też nie może dążyć faktycznie do zmiany warunków, potrzebnych do praktycznego zastosowania przepisów tych traktatów. Dlatego też aljanci nie mogą zrzec się prawa interwenjowania przeciwko niewypełnieniu tych traktatów nawet, jeżeli dane klauzule traktatu nie obchodzą ich bezpośrednio.

§ 3. Nota niemiecka z dn. 9-go lutego dotyczy przede wszystkim paktu między mocarstwami, które posiadają interesy nad Renem na następujących warunkach:

a) porzucenie wszelkiej myśli o wojnie między mocarstwami, zawierającymi pakt;  
b) zachowanie obecnego stanu posiadania nad Renem, gwarantowane wspólnie lub oddzielnie przez państwa, podpisujące pakt;  
c) gwarantowanie przez uczestników paktu nietykalności strefy demilitaryzowanej, przewidzianej w art. 42 i 43 traktatu wersalskiego.

Rząd francuski zdaje sobie dobrze sprawę z wartości, jaką miałyby dla sprawy pokoju uroczyste zrzeczenie się przez uczestników paktu myśli o wojnie i nowe potwierdzenie stanu posiadania, ustalone przez traktaty pokojowe. Rozumie się przytem samo przez się, jak to wynika także z milczenia o tej sprawie memorandum niemieckiego, że pakt nie zmieniłby ani przepisów traktatu wersalskiego, dotyczących okupacji nadreńskiej, ani też praktycznego zastosowania tych przepisów.

§ 4. Rząd niemiecki oświadcza natychmiastową gotowość zawarcia z Francją i innymi uczestnikami paktu traktatów rozjemczych, zapewniających pokojowe rozstrzygnięcie sporów prawnych i politycznych. Francja jest zdania, że traktat rozjemczy, proponowany przez rząd niemiecki, byłby naturalnym dopełnieniem paktu nadreńskiego. Rozumie się przytem samo przez się, że traktat taki między Niemcami a Francją musiałby się rozciągnąć na wszelkie możliwe zatargi i że sankcje, wynikające z jego zastosowania nie mogłyby wychodzić po za ramy, nakreślone obowiązującymi uczestników paktu traktatami pokojowymi, albo też samym paktem nadreńskim lub traktatem nadreńskim. Jednocześnie jednak byłoby niezbędne zawarcie takiego traktatu także między Niemcami i Bel-

gią. Aby obu tym traktatom rozjemczym nadać odpowiednią skuteczność, powinny one być gwarantowane także przez inne mocarstwa, biorące udział w pakcie i to w ten sposób, że gwarancje te znajdowałyby natychmiast zastosowanie, w razie gdyby jedna ze stron odmówiła oddania sporu procedurze rozjemczej lub wykonania wyroku rozjemczego. W razie gdyby jedna ze stron, biorącej udział w pakcie, nie wypełniła swych zobowiązań, nie rozpoczynając przytem jednak kroków nieprzyjacielskich, rada ligi narodów orzeknie, jakie kroki należy przedsięwziąć, celem przywrócenia paktowi jego mocy.

§ 5. Rząd niemiecki dodaje w swem memorandum, że gotów jest podpisać także traktaty rozjemcze z wszystkimi państwami, które wyrażą takie życzenie.

Rządy aljantów przyjmują z zadowoleniem do wiadomości to zapewnienie, wskazując na to, że po podpisaniu takich traktatów między Niemcami, a krajami sąsiednimi które nie biorąc udziału w pakcie, podpisałyby traktat wersalski, pakt gwarancyjny nie byłby skutecznym środkiem dla zapewnienia pokoju. Pakt bowiem ligi narodów i traktaty pokojowe dały aljantom prawa, których nie mogą się zrzec, i nałożyły na nich obowiązki, od których wypełnienia nie mogą się uchylić.

Wzmiankowane wyżej traktaty

rozjemcze obejmowałyby wszystkie kwestje, objęte przez wymieniane w paragrafie 4-ym. Każde z mocarstw, które podpisało traktat wersalski i pakt gwarancyjny, miało prawo przystąpienia do tych traktatów w charakterze strony, gwarantującej ich wykonanie.

§ 6. Nota niniejsza nie zawiera niczego, co by stało w sprzeczności z prawami i obowiązkami, przysługującymi wszystkim członkom ligi narodów na zasadzie paktu ligi.

§ 7. Dla zapewnienia pokoju byłoby niezbędnym, aby wszystkie wymienione w niniejszej notcie układy weszły w życie jednocześnie. Układy te byłyby zarejestrowane w lidze narodów i pozostawałyby pod protektorem tej ostatniej. W razie gdyby Stany Zjednoczone życzyły sobie przystąpić do podpisania w ten sposób traktatów, rząd francuski oczywiście powitałby z radością udział wielkiego narodu amerykańskiego w tem dziele powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Oto są główne punkty, co do których niezbędnym byłoby poznać do kładnie opinię narodu niemieckiego.

Rząd francuski wyraża nadzieję, że odpowiedź rządu niemieckiego pozwoli przystąpić do rokowań, mających na celu zawarcie paktu, który byłby niewzruszoną gwarancją pokoju.

# Po Łodzi chodzą sami samobójcy

## Tak twierdzi poseł Wiślicki

### Nowelizacja podatku przemysłowego na forum sejmu

#### Wrażenia ogólne

Wczoraj sala posiedzeń w gmachu przy ul. Wiejskiej zajęta była przez cały dzień. Do godz. 2 obradował senat.

Zajmował się budżetem ministerstwa sprawiedliwości oraz poczt i telegrafów. Przy tym ostatnim senatorowie podnieśli aktualną sprawę liczników telefonicznych. Przemówił przedstawiciel rządu dyrektor generalny poczt i telegrafów p. Moszczeński. Z wyjaśnień jego dowiedziano się, że rząd uważa projekty polskiej spółki telefonicznej za słuszne, ale jednak zastanawia się jeszcze, czy dać pozwolenie na ich zastosowanie.

Wyjaśnienia te są co najmniej dziwne, bo albo dyrekcja telefonów ma rację, a wtedy trzeba powiększyć opłaty z pomocą liczników, albo dyrekcja nie ma racji, opłaty obecne są dostateczne, w takim razie nie ma się nad czem zastanawiać.

Po południu obradował sejm.

Przeważną część porządku dziennego zajęła dyskusja nad nowelą do ustawy o podatku przemysłowym. Bohaterem obrad był poseł Wiślicki, który w bardzo obszernym i namiętnym przemówieniu atakował fiskalizm; dowodził, że w Łodzi z powodu podatku przemysłowego i innych po ulicach chodzą sami samobójcy. Gorąco broił p. Wiślicki interesów tych żywych samobójców.

Poseł Helman dowodził, że i na Wileńszczyźnie podatki wytworzyły cmentarzysko. Grobowo brzmiały przemówienia, ale posłowie Moraczewski i Byrka stwierdzili, że nie jest jeszcze tak źle, a jeżeli rozkład podatków jest fuszerski, to za wini tu nie tylko rząd, ale także i sejm, a także i komisje obywatelskie, które szacują mienie, podlegające opodatkowaniu.

Podatki okazały się tak wdzięcznym tematem do dyskusji, że obrady nie zakończono. Dziś o 9.30 z rana odbędzie się dalszy ciąg.

St. Gr.

#### Przebieg posiedzenia

Po zatwierdzeniu w 1-em czytaniu szeregu ustaw bez dyskusji przyjęto w 3-cim czytaniu nowelę do ustawy o zakładaniu szkół powszechnych. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie przystąpiono do noweli do ustawy o podatku przemysłowym. Sprawę tę referował poseł Iski. Nowela usunęła zasadnicze braki dotychczasowej ustawy o podatku przemysłowym. Podatek został obniżony do 1 proc. od surowców i towarów, wytwarzanych przez przedsiębiorstwa przemysłowe. Ministrowi skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu przysługującym będzie prawo obniżenia podatku jeszcze od innych artykułów. Artykuły 1-ej potrzeby, oraz surowce niezbędne dla rolnictwa lub przemysłu i sprzedaży hurtowej są oprocentowane w wysokości pół procentu. Natomiast podniesiono do 5 proc. obrót z konsumpcjami i pośrednikami handlowymi. Co do podatku od zbytku komisja stanęła na stanowisku zniesienia go, natomiast wprowadza zamiast tego specjalne stawki podatkowe od przedr-

tów zbytku. Od podatku przemysłowego zwolnione są instytucje kredytu długoterminowego, najniższe organizacje przemysłowe, jak warsztaty rzemieślnicze, rękodzielnicze, pozatem przeprowadzone jest ustawowe zwolnienie eksportu półfabrykatów i fabrykatów. Ponadto komisje szacunkowe mogą zwalniać wyjątkowo ubogich płatników, których podatek nie przekracza 50 złotych rocznie. Dalej należy wymienić skasowanie ksiąg obrotowych, natomiast wprowadzono zasadę, że taką podstawą jest księga handlowa. Zmieniony został także skład komisji szacunkowych. Opodatkowanie przemysłu i handlu na rzecz samorządów doznało o tyle zmiany, że dodatek wynosi 1 część podatku od obrotu i 30 proc. od świadectw przemysłowych. Komisja przedkłada jeszcze rezolucję, aby rząd w jaknajkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy o instytucji przysięgłych księgowych.

Minister skarbu mógłby się jeszcze zgodzić na zwolnienie przedmiotów zbytku, na obniżenie podatku od handlu komisyjnego i na niższą dla banków, co razem wynosi 15 milionów. Natomiast na zwolnienie rzemieślników, pracu-

jących z jednym czeladnikiem, oraz na odjęcie ministrowi możności przyznawania zniżki z 2-ch na 1 procent, tylko w ramach zasługujących na to, minister nie mógłby się zgodzić, gdyż pociągałoby to poważne konsekwencje.

Po przemówieniu wielu posłów i zgłoszeniu szeregu poprawek, dyskusję przerwano do dziś.

Wiceminister skarbu Markowski przedstawia dalej konsekwencje budżetowe poczynionych zmian przez komisję w projekcie rządowym. Rząd sam zaproponował ulgi w 9-ciu punktach, co oznaczało zmniejszenie wymiaru tego podatku o 41 milj. Całość bowiem wymiaru obliczona była na 212 milj. zł. Komisja wprowadziła jeszcze nowych 5 ulg, które razem powodują ubytek dochodu o dalsze 42 milj. zł. Wniosek posła Eisensteina że wogóle uchyla się stawkę 2 procent a wprowadza wszędzie 1 proc. kosztowałby nowe 32 milj. złotych.

#### Min. Hodża w Polsce

WARSZAWA, 18 czerwca. (Pat.) Dziś o godz. 16 m. 10 przybędzie do Warszawy minister rolnictwa republiki czeskosłowackiej, dr. Milan Hodža, w towarzystwie dr. inż. F. Reicha, radcy ministerjalnego d-ra Jana Halla, oraz pana J. Mazanca, sekretarza osobistego. Dnia 19 b. m. p. minister Hodža uda się w towarzystwie p. ministra rolnictwa Janickiego do majątku jego Uieź oraz stacji doświadczalnej i szkoły rolniczej w Sobieszynie; w sobotę, dnia 20 b. m. konferować będzie z przedstawicielami rolniczych ugrupowań politycznych

# Amundsen wrócił cały i zdrowy

## Radjotelegram z Kingsbay

KOPENHAGA, 18 czerwca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). „Politiken“ otrzymała dziś o godz. 8-ej min. 45 wiecz. następujący radjotelegram z Spitzbergu:

Dziś 18-go b. m. o godz. 1-ej rano wróciliśmy na Kingsbay zdrowi i cali. Podpisani: Amundsen, Dietrichsohn, Ellsworth, Feucht, Orndal, Ueser, Larson.

Wyczerpujące sprawozdanie naszych przeżyć prześlemy później. WIEDEN, 18 czerwca. (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). Wczoraj nadeszła tu wiadomość ze Spitzbergu, że o 1-ej w nocy z dn. 17 na 18 przelatał tam Amundsen. Dalszych szczegółów brak, wiadomo natomiast, że dotarł on do bieguna Północnego i wrócił stamtąd samolotem.

#### Ruch monarchistyczny w Grecji

##### Próba obwołania monarchji

ATENY, 18 czerwca. (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). Ruch w wojsku greckim ma charakter wybitnie monarchistyczny. W kilku miastach podjęto próbę proklamowania monarchji. Do tego dołącza się jeszcze ruch agrarny.

#### „LA SAISON“

pracownia sukien, kostiumów, Andrzeja nr. 9, wykonywa elegancko, starannie powierzona robotę po cenach przystępnych. 919-2



# Pierwszy maja w Chile

Wielkanoc w jesieni — Święto Zmartwychwstania w Chile, a u nas — Kocioty i trzęsienia ziemi — Zanik architektury kościelnej — Rewolucje i zanachy stanu — Ślady przewrotu — Walka między pracą a kapitałem — maja świętem państwowym — Sejm w Chile — Legislatywa, a władza wykonawcza — Oligarchja arystokracji — Stosunki walutowe — Możliwość anacji — Rozwój życia gospodarczego — Arbitraż Coolidgea — Pomyślnie widoki na przyszłość.

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“).

Santiago, 1 maja 1925 roku. Jesień południowa. Gruby pokład wiatru pokrywa wędzące listowie drzew, wiatr zachodni pędzi opale liście po ulicach, wzniesła grube obłoki kurzu i ziębi ludzi poprzez ubrania. Mieszkańcy siedzą c domach, okutani w grube płaszcze i marzną. Przyrodę i stwożenia żyjące ogarnia nastrój nudy obojętności.

Również i Wielkanoc przypada w jesieni. U nas w kraju o tym właśnie czasie budzi się natura, a wola, łąki i ogrody pokrywa świeża zielen. W katedrach i kościołach obchodzi się święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Tutaj Wielkanoc, to raczej święto cierpienia i zgonu Chrystusa Pańskiego. Głównym motywem jest tragedia Golgoty. Całe skupienie wierzących koncentruje się na potężnym krucyfiksie, leżącym na posadzce kościoła, dookoła którego tłśnie się tłum, by całować czerwone oznaczone rany. Staruszka z rądu w starym, wyswiechtanym „manto”, z chustką na głowie, wytworna dama z towarzystwa, której fryzurę pokrywa jedwabny szal koronkowy, jak również mała, jasnowłosa dziewczynka, którą prowadzi za rękę — wszyscy oni z równą pobożnością całują święte stygmaty Pańskie.

Tęgo smutnego nastroju nie łagodzi tu, jak u nas, przepych kościołów, ich ozdoby i dzieła sztuki; kościoły są niskie i niewielkie, a ten sposób budowy stoi w związku z częstymi tutaj trzęsieniami ziemi.

W przeciwieństwie do Peru, gdzie dwór wicekróla hiszpańskiego, zamieszkała tu szlachta, oraz bogate duchowieństwo otoczyły się świątyniami pięknymi i wykonanymi artystycznie — architektura kościelna w Chile nigdy nie osiągnęła zbyt wysokiego stopnia rozwoju. Znaczna odległość Europy, stosunkowo niedawne powstanie republiki, oraz szybka „amerykanizacja” działały tu hamująco na rozkwit tych uczuć i ideałów, które w krajach kulturalnych „starego świata” stworzyły przepyszne katedry, gotyckie, oraz potężne bazyliki renesansu o cudownych fasadach i wspaniałych wnętrzach.

Jeszcze dziś nastrój wielkopostny panuje w tym kraju, który w krótkim czasie był widownią dwu, a bezkrwawych, zamachów stanu.

Zewnętrzne oznaki rewolucji zniknęły, odkąd Aleksandri powrócił do Chile. Nie widać już na miejscach publicznych uzbrojonych oddziałów wojskowych, ani karabinów maszynowych na skrzyżowaniach ulic. Rzadsze są zgromadzenia i zbiegowiska, życie idzie swym normalnym trybem.

Gdziekolwiek tylko stoi posterunek z bagnietem na karabinie, tu i ówdzie paru policjantów z lancami, lub przez otwartą bramę widać podwórze, a w nim konie i zbrojnych.

Jednak pod spokojną tą powierzchnią życia wre i kipi. To jedna, to druga „oficyna” saletry stoi od czasu do czasu z powodu dzikich strejków, — to znowu smutnie ogarnia robotni-

ków ładunkowych w portach, lub przez dwa tygodnie strejkują tramwaje w Santiago, jednym słowem czuje się, iż walka między pracą a kapitałem jeszcze nie jest rozstrzygnięta, przeciwnicy mierzą swe siły.

Dzisiaj, gdy to piszę, mamy 1 maja. Rząd dzień ten uznał jako święto państwowe. Ponura pogoda otacza miasto i góry, szare szmaty chmur ciągną ponad szczytem bliskiego Cerro San Christobal; zamosi się na deszcz.

Wszystko świętuje. Miasto pozabawione jest wszelkiej komunikacji, a nawet olbrzymie autobusy nie grożą dziś przejechaniem nieostrożnym przechodniom. Natomiast widać gęsto szwadrony konnicy, ciągnące ku śródmieściu, a wszędzie stoja wzmożone posterunki policji pieszej i konnej.

Lud spodziewa się po ustawodawczym zgromadzeniu narodem rozwiązań obecnych trudności. Jednak termin otwarcia sesji jeszcze nie jest ustalony. Ogólnie panuje dążenie okrojenia dyktatorskich uprawnień reprezentacji ludowej, wzmocnienia natomiast władzy wykonawczej i wpływu prezydenta wobec legislatury.

Przez dłuższy czas dyktatura parlamentarna znajdowała się w rękach arystokracji chilijskiej. Powstała ona z niewielkiego zamkniętego koła wielkich obszarników, przemysłowców i polityków zawodowych. Górna ta warstwa izolowała się hermetycznie od stanu średniego i reszty narodu. Nawet korpus oficerski, rekrutujący się przeważnie z warstw średnich, z trudnością tylko dopuszczony jest do tej „śmietanki”. Przeciw tej własnie kacie arystokratycznej, która zagarnęła całe rządy w swe ręce, wymierzony był drugi zamach stanu z dnia 23-go stycznia r. b.

Drugim najważniejszym zagadnieniem, które ma rozwiązać zgromadzenie narodem jest kwestja stabilizacji pieniądza. Waluta chilijska oparta jest na złocie, a jednostką jest złoty peso, równy 18 pensom angielskim (mniej więcej 2 złote). Jednak wartość kursujących banknotów spada stale. Peso papierowy waha się między 5 a 6

pensami ang., pomimo, iż w Banku angielskim i „monedzie” (mennicy) leżą znaczne rezerwy złota. Inflacja jest jedynie skutkiem fatalnej gospodarki finansowej, nadprodukcji pieniędzy papierowych, oraz zbyt częstych pożyczek zagranicznych.

Sanację tych stosunków można by przeprowadzić przez rychłe zbilansowanie dochodów i wydatków, ustalenie budżetu, odpowiadającego potrzebom kraju, oraz utrzymanie odpowiedniej proporcji między pokryciem złota, a emisją pieniędzy papierowych. Stabilizacja waluty napotykała jednak na silny opór ze strony wpływowych kół gospodarczych. Po pierwsze bowiem banki straciłyby możliwość spekulacji, na czem dobrze zarabiają, z drugiej strony właściciele ziemscy nie mogliby już plac robotnych, procentów i amortyzacji placić pieniądzem papierowym, produkty zaś sprzedawać za złoto.

Mimo tych trudności politycznych i ekonomicznych, życie gospodarcze płynie strumieniem dość wartkim. Z Ameryki północnej napływają do kraju potężne kapitały, a Unja czyni wielkie wysiłki, by opanować gospodarstwo Chile z jego bogatymi skarbnami naturalnymi. To też jankesi prowadzą na znaczną skalę eksploatację wieloich kopalni miedzi Chuquibambana w Atacama, a koncern Guggenheima skupuje wszystkie pokłady saletry. — Również wiele milionów dolarów inwestują amerykańskie Stanów Zjednoczonych w minach i przedsiębiorstwach transportowych centrum republiki chilijskiej. Arbitraż prezydenta Coolidgea w kwestji Tacna-Arica, który w Chile wywołał tryumf i radość, natomiast w Peru oburzenie i protesty — jest znamienym dowodem, jak wysoko Ameryka północna ocenia ekonomiczne i polityczne znaczenie Chile.

Korzystne położenie międzynarodowe kraju, nieograniczone prawie możliwości gospodarcze, oraz zmysł realny ludu chilijskiego są czynnikami, które zapewniają szybkie przezwyciężenie chwilowych trudności wewnętrznych.

H. K.

## Z tajników ponurej tragedji przy ul. Andrzeja

Boas nigdy nie odzyska wzroku — prostytutka i żebrak

Pragnąc zebrać bliższe wiadomości o niedoszłym morderstwie którego dokonać miał nieznany i niewykryty dotychczas żebrak na osobie pracownika firmy Szewlew. Boasa przez oblanie twarzy jego kwasem siarczanym udaliśmy się do szpitala przy ul. Drewnowskiej, dokąd odwieziono ofiarę zamachu

Na drugim piętrze, pod ścianą na ogólnej sali leży 24-letni Boas obwiązany bandażami, straszne jęki świadczą o nieludzkich mękach ranionego.

Na zadawane pytania ranny nie

odpowiada, bełkocąc bez związku.

Dowiadujemy się, że w toku dochodzenia wyszedł na jaw okropny szczegół. Wszelkie poszlaki przemawiają bowiem za tem, że po oblaniu Boasa kwasem żebrak chciał dokonać czynu pederastycznego, świadczą o tem znaki na ciele Boasa.

Boas wzroku już nigdy nie odzyska ponieważ gałki oczne zostały kompletnie wypalone, a wybaczeniem ze strasznych męczarni będzie dla niego śmierć

Władze prowadzą obecnie bar-

## Sensacyjna ucieczka i ujęcie gentlemena włamywacza

Smiała ucieczka z aresztu

Przed kilku dniami uciekł z 10 komisariatu pol. państw. w Warszawie niebezpieczny włamywacz, specjalista od kas, Wacław Kapala, aresztowany za dokonanie włamania do kasy wydawnictwa „Odrodzenie Polski” przy ul. Boduena nr. 1.

Włamywacz, po wyłamaniu kraty w areszcie o godz. 2 w nocy wysunął się przez zrobiony w ten sposób otwór na balkon, znajdujący się pod oknem i stąd z wysokości I piętra skoczył na podwórze.

Następnie bezpośrednio po ucieczce, nie mogąc wyjść bramą, strzeżoną przez posterunek, dokonał włamania do mieszkania dyrektora banku w tymże samym domu na I piętrze i w obecności przerażonych domowników przebiegł pokojem, a dostawszy się do okna frontowego, skoczył przez nie na ulicę, poczem zbiegł.

Poszukiwania policji.

Stwierdziwszy ucieczkę, policja postanowiła dołożyć wszelkich starań, by się zrehabilitować.

Wywiadowcy Jabłkowski, Wollman i Wajhold pracowali we trójkę i w przypuszczeniu, że Kapala nie uda się umknąć z Warszawy, wszczęli poszukiwania za nim na obszarze miasta.

W dniu wczorajszym około godziny 4 po południu wywiadowcy idąc ulicą Marszałkowską w towarzystwie przodownika X komisariatu, Rutkiewicza, zauważyli stojącego przed domem nr. 100 z przesadną elegancją ubranego dżentelmena, którego wzrost i rysy twarzy uderzająco przypominały Kapalę. Nie chcąc się kompromitować w razie pomyłki, wywiadowcy podali eleganta krótkiej obserwacji, co osobnik zauważył i wszedł nagle do sklepu bławatnego przy ul. Marszałkowskiej nr. 104. W ślad za nim podążyli do wnętrza wywiadowcy.

To oni Ten sam!

Elegant, widząc wchodzącą za nim policję, sięgnął ręką do kiesze-

ni, gdy skokiem znalazł się przy nim wywiadowca Wollman i wykręciwszy mu rękę chywyłm policyjnym, uniósł ją do góry, wraz z rewolwerem silnie trzymanym w dłoni przez osobnika.

Po krótkiej walce obezwładniono go i broń mu odebrano. Okazało się, że rewolwer był nabity i nalożony pięcioma nabojami.

Ujętego włamywacza odwieziono znowu dorożką do X komisariatu.

Obcięcie zaopatrzonego portfela bandyty.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim dowód osobisty na nazwisko Wacława Kapala, zegarek złoty damski, 110 dolarów i 350 złotych gotówka.

Niebezpiecznego kasiarza zakuto w kajdany i pod silną eskortą odwieziono do więzienia.

Doraźnie przesłuchany i zapytany o powód nagłego i bez pożegnania opuszczenia aresztu, gentleman włamywacz Kapala oświadczył: „Pozostawiłem w Warszawie damę mego serca, nie nie wiedząc, Musiałem wyłamać dla niej kratę i uczynić to tylekroć, gdy mi tylko wypadnie. Panowie rozumieją! — ja ją kocham, a ona mnie — to silniejsze, niż wasze kraty i kajdany...”

Oczywiście, obecnie Kapala będzie odgrodzony od swej działalności kratami i strażami, które wytrzymają próbę jego „miłości”.

„Mistrz międzynarodowy”.

Jak udało się stwierdzić, w czasie kilkudniowego poszukiwania zbiegłego z aresztu Kapala, jest to międzynarodowy majster od otwierania najopurniejszych kas i ślady w ostatnich kilku włamaniach w Warszawie i poza stolicą wskazują na jego albo bezpośrednią akcję, albo kierownictwo jego spółników, co do których są już pewne poszlaki.

W sferach złodziejskich Kapala uważany jest za „geniusza” i sądzą, że ten arcy mistrz wydobędzie się z dzisiejszej opresji.

## Bankier Dillon łodzianinem

I inne szczegóły z jego życia rodzinnego  
Takie przynajmniej krązą pogłoski

(b) Biuro informacji prasowych podaje, jak twierdzi, z wiarogodnego źródła, że bankier Dillon, który w ubiegłym tygodniu zwiedził Polskę, a między innymi i Łódź, jest łodzianinem i żydem.

Ojciec p. Dyllona (obecnie Dillon) nazywał się Łatkowski. Dwaj synowie Łatkowskiego wyjechali do Ameryki. Brat p. Dyllona jest profesorem, nazwiska nie zmieniał nazywa się dalej Łatkowski i dużo działał dla Polski, za co otrzymał od rządu polskiego order „Polonia Restituta”

Ciotka p. Dyllona wyjechała również do Ameryki, lecz tam zachorowała i oślepa, wobec czego ojciec p. Dyllona—Łatkowski sprowadził ją z powrotem do Polski. Mie-

szka ona obecnie w Warszawie.

P. Dillon zamieszkał na stałe w Ameryce, zmienił nazwisko i ożenił się z córką znanego obywatela amerykańskiego.

P. Dillon posiada jeszcze jedną ciotkę w Łodzi, panią R., lecz nie czuje do niej zbyt wiele sympatii, gdyż podczas pobytu w Łodzi sekretarz nie chciał przyjąć od p. R. nawet listu do jej siostrzeńca. Charakterystyczne jest, że podczas bankietu na cześć p. Dyllona w „Grand Hotelu”, p. R. usiłowała się z nim rozmówić, lecz przeszkodzono jej w tem.

## Giełda pracy

INTELIGENTNA

panienka, znająca się na szyciu, poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia proszę składać do „Głosu Polskiego” pod „Inteligentna” 58-1

## PIELĘGNIARKA MŁODA

poszukuje zajęcia przy osobie starszej lub dziecku na wyjazd. Wymagania skromne. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego” sub. „I. L.” 64-1

MŁODY,

rutynowany, energiczny pedagog przyjmie kondycję na miesiąc wakacyjne. Specjalność: polonista—historyk. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków proszę przysłać: Jan Raczkowski, Przejazd 49 5 p, 5039-3

HAFTY RĘCZNE

welna, jedwabiami na sukniach i okryciach męzki na sukniach, bluzkach i bieliznie wykonywa według najnowszych modeli. Artystyczna pracownia haftu. Gdańska 92, m. 2. Ceny bardzo niskie. 859-12



# Dzisiejsza prasa w sowieckiej Rosji

## Jak wygląda „opinja publiczna“ pod rządami sowieków

**Dzienniki, a karabiny maszynowe -- Prasa „we władaniu proletariatu“ -- Pismo dla włościan -- „Wielka“ prasa moskiewska -- Co czyta robotnik? -- Ogłoszenia i inseraty -- Przeszarżane urządzenia techniczne -- Feljeton -- „Robkorri“ -- Skład redakcji -- Co to jest Rosta? -- Cenzura jak za batiuszki -- „Dzikie“ wiadomości o Rosji sowieckiej -- Czeka i G. P. U. -- Najwyższy wymiar kary -- Więzienie przestało być tragedją -- Jak sowiecy informują się o opinji publicznej? -- Dawne metody carskie**

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Moskwa, w czerwcu 1925.

„W wojnie domowej gazety są taką samą bronią, jak karabiny maszynowe“ pisał 7 lat temu Bucharin w swym komunistycznym „Katechizmie“. Wprawdzie wojna domowa już się skończyła, sowiecy zawierają układy i utrzymują stosunki dyplomatyczne z państwami zagranicznymi, które otwarcie zwalczają u siebie komunizm, ale wolność przekonań politycznych w Rosji samej w dalszym ciągu podlega tym samym ograniczeniom, jak na początku regimeu sowieckiego.

Tam, gdzie t. zw. „konstytucja“ mówi o ogólnych prawach zasadniczych, kwestja wolności prasy traktowana jest z punktu widzenia, iż „cała prasa przeszła wyłącznie we władanie proletariatu“. Pogląd ten ma jednak dwie strony.

Z jednej z nich należy zaznaczyć, że, w związku z postępowaniem walki z analfabetyzmem, prasa sowiecka bezwzględnie rozszerzyła swój zakres oddziaływania na masę. Jeżeli n. p. taka „Krestjanska Gazeta“, dziennik chłopski, założony w Moskwie rok temu, posiada dziś nakład 400 tysięcy egzemplarzy, to wprawdzie z pewnością nie każdy numer dostanie się „pod strzechę“, a propaganda sowiecka tą drogą niewielu włościan przerohi na komunistów, jednakże już sam fakt istnienia dziennika, poświęconego — choćby pozornie — tylko interesom włościanstwa, oznacza w Rosji absolutną nowość.

Z drugiej strony jednak celowe ograniczanie prasy wyłącznie do interesów proletariackich jest okolicznością, która zbyt sztucznie zacieśnia horyzont prasy, by mogła jeszcze być uważana za odbicie opinji publ. i była w stanie odpowiednio się rozwijać. Faktem jest niezaprzeczanym, iż druk i rozpowszechnianie jakiegokolwiek gazety, a choćby tylko ulotki nie komunistycznej jest dziś w całej Rosji wykluczone.

Wielkomiński charakter posiadają tylko pisma moskiewskie; prasa petersburska, niegdyś przodująca, spadła dziś do poziomu prowincji, a jeszcze gorzej pod tym względem wygląda Charków. Moskwa posiada trzy „wielkie“ pisma codzienne: „Izwestija“ („Wiadomości“ — skrót oficjalnego tytułu „Wiadomości centralnego wydziału wykonawczego związku republik sowieckich“), „Prawda“ i „Ekonomiczeskaja Żyżn“ („Życie ekonomiczne“). Liczby ich nakładów, w tym samym porządku wynoszą: 700, 500 i 250 tysięcy. Rozchodzą się one po całym kraju, podczas gdy ludność robotnicza moskiewska chętniej czyta małą gazetkę wygodnego formatu p. t. „Raboczaja Gazeta“.

Oczywiście wszystkie te pisma polityczne zorientowane są w tym samym kierunku komunistycznym, z temi odcieniami, że „Izwestija“ są gazetą raczej państwową, urzędową, „Prawda“ zaś przedstawia właściwy organ partyni, a „Ekonomiczeskaja Żyżn“ ogranicza

się wogóle do kwestji gospodarczych.

Przy olbrzymim formacie tych pism (68x55) i rozmiarach 2 do 3 arkuszy, ceny 5 kopiejek za numer pojedynczy, względnie 1 rubla za abonament miesięczny, należy uważać za niskie. Drożyzna papieru stanowi i w Moskwie przedmiot utyskiwań wszystkich wydawców. Część ogłoszeniowa obejmuje jedną piątą do jednej czwarty rozmiaru pism, a inseraty pochodzą ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego, począwszy od wielkich trustów, aż do handlu drobnym, przyczem największą miejscą zajmują ogłoszenia wielkich wydawnictw państwowych i partyjnych. Akwizycja inseratów dokonuje się zapomocą agentów ogłoszeniowych, czyli taksamo jak w prasie „kapitalistycznej“.

Wielkie pisma drukują się wszystkie w dawnej drukarni Sytina, obecnie „Czerwona latarnia“, gdzie dawniej mieścił się największy dziennik rosyjski „Ruskoje Słowo“. Ilość maszyn jest niedostateczna, a wiele z nich jest zepsutych lub przestarzałych; prawdziwe maszyny nowoczesne mają być ustawione dopiero w jesieni. Zarazem rząd zamierza założyć własny organ urzędowy, celem zwolnienia prasy politycznej od konieczności publikowania codziennych, obszernych dekrétów i rozporządzeń.

Mimo to i wówczas jeszcze treść, wedle pojęć europejskich, pozostanie nadal bardzo skąpa i monotonna. Polityka partji komunistycznej usuwa wszystko inne na plany dalsze, a zdarzenia lokalne dostają się do prasy dopiero wtedy, gdy mówią o nich już cała Moskwa. Feljeton w naszym znaczeniu wogóle nie istnieje. To, co już przed wojną dzienniki rosyjskie z zamiłowaniem umieszczały, jako „feljeton“, t. zn. satyrę polityczno-towarzyską, i dziś jeszcze kwitnie w „Prawdzie“, wogóle swe koleżanki przewyższającej żywością układu i posiadaniem kilku uznanych mistrzów: Sosnowski Radek i Kołcow. Jedynie pismo popołudniowe — wielkie dzienniki wychodzą tylko rano — „Wieczerna Moskwa“ stara się, acz bardzo nieudolnie imitować charakter pisma bulwarowego.

Kwestja wychowania masy dziennikarskiej jest równie palącą, jak wogóle sprawa obsadzenia stanowisk kierowniczych. Wciąż się nie do pracy dziennikarskiej młodych sił ze sfer robotniczych, co zainicjował Trocki, przez t. zw. „robkorri“ (korespondentów robotniczych) — niezawsze prowadziło do kariery dziennikarskiej, lecz służyło raczej celom kontroli partyjnej. Dopiero w ostatnim czasie próbowano ustalić ściślejszy kontakt między redakcjami, a współpracownikami w fabrykach.

W redakcjach siedzą nietylko wyłącznie członkowie partji, lecz także i ludzie, którzy dawniej pracowali w prasie „burżuazyjnej“, jak również komuniści, którzy dobrowolnie lub niedobrowolnie opuścili szeregi partji. Płace redaktorów nie podlegają żadnej tarwii związkowej, lecz wolnej ugodzie, a dochody kilku dziennikarzy na stanowiskach kierowniczych zwróciły nawet uwagę C. K. K. (centralnej komisji kontrolnej).

Najbardziej ujemną stroną tej prasy jest brak źródeł informacyjnych, a właściwie możność podawania wiadomości tylko ze źródeł oficjalnych. Na tem polu, zapoznając zupełnie handlową wartość informacji, stworzono monopolowe stanowisko biura „Rosta“ (Rossijskoje telegrafonnoje agentstwo). Jest ona w prostej linii spadkobierczynią carskiej „Petersburskiej agencji telegraficznej“, po której przejęła umowy z rozmaitemi europejskimi i amerykańskimi agencjami oficjalnymi. Żadna wiadomość o wydarzeniach w kraju, czy zagranicą nie może dostać się do prasy rosyjskiej, jak tylko w redakcji i za pośrednictwem biura Rosta. Ta kura tela idzie tak daleko, że wraz z wiadomościami podaje się na prowinie niekiedy nawet przepisy co do miejsca, w którym dana wiadomość ma być umieszczona w piśmie, a redaktorzy są osobiście od-

powiedzialni za umieszczenie, wzgl. za niepodanie pewnych wiadomości. Naturalnie rząd stara się dla Rosty zmonopolizować i te wiadomości, które z Rosji wychodzą zagranicę.

Mimo ukończenia wojny i rzekomego nastania w kraju stosunków normalnych, wciąż jeszcze istnieje w Rosji cenzura telegraficzna, która, mimo niezbyt surow. stosowania jej przez komisariat ludowy dla spraw zagranicznych, przez samą swą egzystencję przywodzi wspomnienie dawnych metod carskiej zandarmierji politycznej.

Jeśli sowiecy skarżą się na „dzikie“ wiadomości o Rosji w prasie światowej, to winne są sobie same, utrudniając przez swą cenzurę wszelką normalną służbę informacyjną korespondentom prasy zagranicznej.

W tych warunkach nie może naturalnie być mowy o opinji publicznej w znaczeniu europejskiem. — Odbija się to oczywiście znów w pierwszym rzędzie na władzach sowieckich, które, wiedząc o istnieniu opozycji, nie mogą jednak wystąpić przeciw niej, nie mając uchwytnych dowodów w postaci legalnej, czy choćby nielegalnej prasy opozycyjnej.

To też dyktaturę nad opinją publiczną rząd sowiecki może osiągnąć jedynie w drodze intensywnej służby szpiegowskiej. Do tego służy „Czeka“ i powstała z niej polityczna policja państwowa. (G. P. U. — gosudarstwiennnoje političeskoje uprawlenie). To są właściwe regulatory opinji w dzisiejszej Rosji. Jeśli nawet dziś „najwyższy wymiar kary“ — jak brzmi eufemistyczne określenie wyroków śmierci — nie jest stosowany tak często, jak n. p. jeszcze dwa lub trzy lata temu, to jednak metody nagłych rewizji lub aresztowań bez nakazu sądowego w dalszym ciągu kwitną w całej pełni.

Takie fale aresztowań nawiedzają sporadycznie to tę, to znów inną okolicę kraju, względnie rozmaite warstwy społeczne. Dziś ludność nie bierze tych rzeczy już nawet zbyt tragicznie. Ostatecznie za pieniądze można otrzymać i urlop z więzienia na pewien czas, a w każdym razie aresztowanie nie jest dziś już identyczne z karą śmierci, jak do niedawna.

Wobec zupełnego zaniku opinji publicznej, jest to dziś jedyny w Rosji środek, by rząd mógł się zapoznać z nastrojem danej warstwy, czy grupy społecznej. Raz aresztowania takie dotyczą kupców, to znów jakiejś gałęzi pracy umysłowej it. p. Po otrzymaniu przez G. P. U. odpowiedniego „materjału“ drobna część aresztowanych zatrzymuje się, a następnie karze dla przykładu postrachu, a reszta odzyskuje wolność. Czyli i tu sowiecy wzorują się na dawnych metodach carskich, koniecznych, jak się okazuje wszędzie tam, dzie drobna garstka ludzi rządzi wbrew olbrzymiej większości narodu

Dr. E. H.

## Cuda współczesnej techniki

**Szafa, wołająca o pomoc -- Usypiająca maszyna -- Najsilniejsze źródło światła**

Technika stwarza niemal każdego dnia większe lub mniejsze cuda. Do takich cudów zaliczyć należało także wynalezienie sposobu na to, aby np. szafa lub kasa sama wołała o ratunek, jeśli zechcą się do niej dobrać niepowołane ręce. Taką kasę żelazną można było ostatnio oglądać na wystawie przemysłowej w Birminghamu. Wewnątrz kasy znajduje się mały motorek i syrena, połączone ze sobą, a także ze ścianami kasy. Skoro tylko ktoś niewtajemniczony zechce tę kasę otworzyć, syrena zacznie wnet alarmować, iż do kasy dobiegają się złodzieje. Ten alarm bardzo głośny trwa 4 godziny, a zatem jest to wystarczający chyba czas do sprowadzenia policji. Wynalazcą jest niejaki p. Whittingham.

Dyrektor banku, posiadający taką alarmującą kasę, może spać spokojnie, a jeżeli cierpi na bez-

sennność, to inny wynalazca wystarał się dla niego o maszynę usypiającą. Stawia on tylko przed swoim łóżkiem mały aparat, mający wygląd skrzynki, kładzie się do łóżka i naciska kontakt przymocowany do sznurka. Pod wpływem tego naciśnięcia, natychmiast rozsunąć się będą nad jego ciałem w odpowiednim porządku fale barwne w liczbie 12 różnych odcieni, a wpłyną one na siatkówkę oka w taki sposób, że niekiedy już po kilku minutach sprowadzą nieprzepartą potrzebę snu. Przy pomocy tego aparatu już uleczono w wielu wypadkach beznadziejną bezsennność.

Celem zapewnienia aeroplanom bezpiecznego lądowania w nocy, a także zabezpieczenia przelotu na linii powietrznej Londyn - Paryż, utworzono 10 stacji świetlnych, które dzięki swej sile 6,000 świec

oświetlają drogę na przestrzeni 50 klm.

W Dijon, w środkowej Francji, utworzono w tych dniach nową stację świetlną dla aeroplanów, wysyłającą najsilniejsze światło na świecie. Stacja ta ma siłę 874,000 świec. W najbliższym czasie podobna stacja regulowana będzie w pobliżu Paryża, a w niedalekiej przyszłości stacje tego rodzaju powstaną także w Algierze.

Wspomniana stacja w Dijon, przy korzystnej pogodzie oświetla drogę na przestrzeni 500 klm., co równa się mniej więcej odległości Wiednia od Belgradu. Stacja ta jest zbudowana na Mont d'Afrique, wznoszącej się na 600 m. ponad poziom morza. Znajduje się ona w tym punkcie, gdzie krzyżują się drogi żeglugi powietrznej, prowadzące z Paryża do Szwajcarii, z Paryża do Włoch i z Paryża do Algieru.

## Szalony czyn kokainisty

We Lwowie przy ul. Gródeckiej l. 5 mieszka u rodziców Piotr Suchorab, 23-letni młodzieniec bez zajęcia. W poniedziałek w południe upił się on kompletnie, a wróciwszy do domu wszczął awanturę, wyrzucił rodziców z mieszkania, w którym następnie zamknął się na klucz.

Rodzice sądzili początkowo, że syn położy się zapewne spać i w ten sposób uspokoi się. Tymczasem po pewnym czasie zauważyli, że z mieszkania wydobywa się

dym. Stwierdzono, że wewnątrz pali się. Zawezwano straż pożarną i policję. Zanim te przybyły na miejsce, wskutek alarmu mieszkańców kamienicy, przed domem zebrał się olbrzymi tłum przechodniów.

Gdy strażacy przyjechali, pokazało się, że Suchorab w mieszkaniu nagromadził różne sprzęty i podpalił, skutkiem czego całe mieszkanie stanęło w płomieniach, wśród których uwił się Suchorab. Usiłował on ponieść śmierć w płomieniach i nie dopuszczał nawet stra-

zaków do gaszenia ognia. Wreszcie Suchoraba ubezwładniono i silnie poparzonego odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

Suchorab jest absolwentem akademji handlowej, a od niejakiego czasu wpadł w sidła pewnej demimondki, która zatrulała jego organizm morfina i kokaina. Toteż popadł on w stan silnego rozdrażnienia nerwowego i wczoraj urządził taką piekielną awanturę, w czasie której mógł stracić życie.



## Sprawy i troski kasy chorych

### Przystosowanie poborów pracowników do uposażeń urzędniczych

**W komisji kwalifikacyjnej zasiadać będą przedstawiciele związków zawodowych  
Dzieci ubezpieczonych pojedną na kolonie  
Wyasygnowano na ten cel 20,000 złotych**

W bieżącym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia zarządu kasy chorych m. Łodzi, a mianowicie: we wtorek, oraz w środę. Obradom przewodniczył przewodniczący zarządu p. Kałużyński.

#### Uposażenie pracowników.

W pierwszym rzędzie po otrzymaniu z okręgowego urzędu ubezpieczeń wyjaśnienia, dotyczącego poszczególnych zagadnień prawnych, związanych z interpretacją niektórych przepisów rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 grudnia 1924 r. o przystosowaniu plac członków zarządów i pracowników związków prawnopublicznych do uposażeń funkcyjnych państwowych, zaakceptowano ostatecznie projekt nowych etatów służbowych, wygotowany przez dyrekcję. Projekt skierowany zostanie niezwłocznie do okręgowego urzędu ubezpieczeń w celu uzyskania zatwierdzenia władz nadzorczych. Jednocześnie rozpoczęła się praca nad ustaleniem poborów dla każdego pracownika indywidualnie. W tym celu zarząd wyłonił ze swego grona specjalną komisję kwalifikacyjną. W pracach komisji wezmą również udział z głosem doradczym przedstawiciele działających na terenie kasy związków zawodowych.

#### Wysyłka dzieci na kolonie.

W dalszym przebiegu obrad postanowiono po wyczerpującej dyskusji wyasygnować kwotę 20,000 zł. przeznaczoną na umieszczenie 800 dzieci członków kasy w wieku szkolnym na kolonjach letnich, organizowanych pod egidą komitetu niesienia pomocy dla najbiedniejszych oraz przy czynnym udziale województwa oraz władz administracyjnych, komunalnych i gminnych. Zaznaczyć należy, iż faktycznie liczba dzieci członków kasy jakie zostaną w tym roku wysłane staraniem komitetu na kolonie, będzie znacznie wyższa. Kontyngent powyższy wyznaczony został przez zarząd na zasadzie art. 88 ustawy z dnia 19 maja 1920 r., jako doświadczenie, którego rezultaty przyczynić się muszą w wielkiej mierze do podniesienia poziomu zdrowotnego robotniczej diatwy szkolnej w Łodzi.

## Pracownicy „na garnuszk” magistratu

**Za swoje pieniądze chcą się lepiej odżywiać  
Delegaci u prezydenta Cynarskiego — Obietnice i ciężki los zredukowanych**

(b) W związku z podwyższeniem przez magistrat kosztów utrzymania pracowników szpitalnym, kosztów, stanowiących część ich pensji, udała się do prezydenta Cynarskiego delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w osobach pp. Kowalskiego i Wojdana.

Delegacja przypominała p. prezydentowi, że w swoim czasie zawarta została umowa między magistratem, a związkiem co do wysokości potrącanych sum pracownikom, będącym na stałym utrzymaniu magistratu, szczególnie w instytucjach wydziału zdrowotności publicznej. Obecnie umowa ta nie jest przestrzegana. Pracownikom tym potrąca się za utrzymanie zł. 3 gr. 4 dziennie, podczas gdy w Warszawie, gdzie utrzymanie jest nieco droższe, liczy się pracownikom do utrzymania o 1 zł. mniej.

Obecnie, gdy wszystkim pracownikom, pozostałym po redukcji obniżono płace, dzieje im się przy doliczaniu kosztów utrzymania krzywda, gdyż z pobieranych zarobków nic im już prawie nie pozostaje.

#### Łódź na wystawie kas chorych.

Następnie postanowiono przekazać przybliżoną kwotę 3,000 zł. (po 2 grosze od każdego członka kasy według stanu z dnia 1 maja 1925 r.) na ręce komitetu wykonawczego pierwszej wystawy kas chorych w Warszawie. Wystawa otwarta zostaje w lipcu r. b. równo cześnie ze zjazdem lekarzy i przyrodników polskich, mając na celu zademonstrowanie wobec całego społeczeństwa dorobku kilkuletniej pracy instytucji kas chorych na polu lecznictwa oraz działalności socjalno-ubezpieczeniowych. Kasa chorych m. Łodzi weźmie udział w wystawie, wysyłając na nią cały szereg eksponatów i wykresów, obejmujących wszystkie ważniejsze funkcje i prace instytucji.

#### Kupno placu i lokal zakładu rentgenowskiego.

Dalej na porządku obrad stała sprawa kupna placu przy ulicy Kątnej nr. 1, sąsiadującego z posesją centrali kasy, przyczem wobec nadmiernie wygórowanych warunków, stawianych przez właściciela placu, zarząd uznał projekt kupna za nieaktualny.

Jednocześnie zarząd wysłuchał sprawozdania z prac przygotowanych do przeniesienia instytucji rentgenowskiego z ulicy Karola 28 do innego lokalu, polecając dyrekcji oraz komisji finansowo-gospodarczej energiczne kontynuowanie podjętych wysiłków.

#### Sprawy bieżące. Kwestja farmaceutów.

Pozatem posiedzenia wypełniły sprawozdania i wnioski komisji administracyjno-prawnej, lecznictwa i finansowo-gospodarczej oraz komunikaty dyrekcji, w związku z którymi przyjęto cały szereg uchwał w sprawach bieżących. Między innymi wobec stwierdzenia faktu, że poszczególni farmaceuci zatrudnieni w aptekach kasy chorych zajmują jednocześnie posady w aptekach prywatnych, postanowiono bezwzględnie zlikwidować podobne kumulowanie zajęć, jako wysoce szkodliwe dla instytucji oraz sprzeczne z funkcjonowaniem działu pracy aptecznej.

## Od wydawnictwa

### „Kurjer Wieczorny” i jego zastępca

Jak ogłosiliśmy swego czasu, wydawnictwo nasze ze względów technicznych, zawiesiło na czas pewien swój popołudniowy, przeznaczony dla prenumeratorów, dodatek p.n. „Kurjer Wieczorny”. Po przeprowadzeniu szeregu zmian i udoskonaleniu w zakresie techniki graficznej wydawnictwo pisma popołudniowego w nowej zupełnie szacie zcześnie w krótkim czasie wznowione. Tymczasem od szeregu prenumeratorów „Głosu Polskiego” otrzymujemy informacje, że, zamiast „Kurjera Wieczornego”, roznosić przynoszą im jakieś inne pisma popołudniowe, nie mające nic wspólnego z „Głosem „Polskim”, zarówno pod względem kierunku, jak i wydawnictwa. Wobec powyższego komunikujemy P. T. Prenumeratom naszym, że wydawnictwo nasze nie ma nic wspólnego z dostarczaniem im pismem popołudniowym, że z nikim nie wchodziliśmy w jakiegokolwiek porozumienie co do chwilowego zastępowania „Kurjera Wieczornego” przez jakieś inne pismo, że odbywa się to w ten sposób, że roznosić nas, posiadający listy prenumeratorów „Kurjera Wieczornego” z własnej woli, bądź też pod czyjąś niesumienne namową, zanoszą na swe dawne miejsca zupełnie inne pismo. Administracja „Głosu Polskiego” wystawiać będzie kwity za prenumeratę jedynie „Głosu”, nieuczciwych zaś roznosić usunie z ich miejsc. P. T. Prenumeratorów naszych prosimy usilnie o dalsze komunikowanie nam o podobnych wypadkach, w celu ustalenia sposobów t. zw. konkurencji w prasie łódzkiej.

## Bezrobotni pracownicy umysłowi

### Rejestracja, pragnących otrzymać pracę

(b) W ciągu dzisiejszego dnia odbędzie się w lokalu związku pracowników handlowych i biurowych (Al. Kościuszki 21) rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy pragną otrzymać pracę.

Dzięki interwencji komitetu bezrobotnych jest do objęcia kilkadziesiąt posad w różnych urzędach państwowych w Łodzi i na prowincji.

## Ci, którzy żyją z zasiłków

### Załatwiani są niedbale i są rozgorzyczeni

(p) W dniu wczorajszym w godzinach rannych zgłosili się bezrobotni do I-go biura wypłat przy ulicy Aleksandrowskiej, w celu otrzymania należnych im zasiłków. Przed biurem wypłat oświadczono zebrany, by zgłosili się o godzinie 12 (robotnicy przybyli o 6-iej rano), a wówczas otrzymają zapomogi.

Jednak o oznaczonej godzinie oświadczono robotnikom, że zapomogi nie otrzymają, ponieważ spóźnili się. Zaznaczyć należy, że niektórzy z pośród wspomnianej grupy zapomogi otrzymali, bo jedno z okienek skuteczniało wypłaty przez parę chwil.

Bezrobotni udali się do biura rejestracyjnego przy ul. Gdańskiej, stamtąd odesłano ich do zarządu obw. funduszu bezrobocia, z F. B. znów do ekspozytury biura rejestracyjnego.

Ostatecznie bezrobotnych nie załatwiono. Tego rodzaju nieporządki, rozgorzczające przybywających po zasiłki, winny być bezwzględnie usunięte. Nie ulega kwestji, że odpowiednie władze zajmą się tą kwestją, by ją wyeliminować i uniemożliwić na przyszłość.

## Zatargi o urlopy

### Związki interweniuja

#### W fabryce Rozenblatta

(p) W fabryce Rozenblatta, mieszczącej się przy ulicy Przejazd 56 wymówiono pracę kilkunastu robotnikom bez przepisowego 14-to dniowego terminu, a nawet nie chciano im wypłacić należnej gotówki za czas urlopowy.

Wydelegowany na skutek zażalenia robotnik p. Walozak ze zw.

klasow. udał się do fabryki Rozenblatta. Jednak zarząd nie chciał konferować z przybyłym, który występował w obronie słusznych żądań robotników.

Wobec powyższego sprawa została skierowana do inspektoratu pracy.

#### U Gampego i Albrechta

(b) W firmie Gampe i Albrecht zatrudniającej 1200 robotników przystąpiono do przyznawania urlopów grupami, by utrzymać ruch w fabryce, lecz obliczano im zapłatę za urlop, licząc również i święta. Robotnicy zgłosili zażalenie

do związku „Praca”, który postanowił interweniuować w inspektoracie pracy, uważając, iż przemysłowcy fałszywie komentują ustawę, która każe święta odliczać od czasu urlopowego.

## Urzednicy państwowi a paszporty zagraniczne

### Nędza, bo 300 złotych miesięcznie, upoważnia do ulgi

(p) Urzędy państwowe otrzymały okólnik z odnośnych ministerstw w sprawie ulgowych paszportów zagranicznych dla urzędników państwowych. Treść okólnika jest następująca:

Mając na względzie oszczędzenie urzędnikom państwowym w najszerszym tych słów znaczeniu, oraz osobom wojskowym połączonej z przykrościami natury moralnej procedury stwierdzania niezamieszkałości w trybie przewidzianym w rozporządzeniu z dnia 30 marca roku bież.

ministerstwo skarbu uznaje za możliwe w stosunku do wyżej powołanych osób zastąpienie świadectw niezamieszkałości odpowiednimi zaświadczeniami władzy przełożonej.

Zaświadczenia powyższe winny stwierdzać, że dany funkcjonariusz państwowy pobierał uposażenie służbowe w kwocie nie przekraczającej 300 złotych miesięcznie (norma przyjęta dla ogółu obywateli przy wystawianiu przez władze policyjne w porozumieniu z urzędem skarbowym przewidzianych świadectw niezamieszkałości) oraz nie posiadania żadnego majątku osobi-

ste go ani dochodów poza poborami.

W razie niezamieszkałości kategorycznego stwierdzenia przez władze przełożone tej ostatniej okoliczności zaświadczenie wogóle nie powinno być wystawione. Ubiegającemu się zaś o paszport funkcjonariuszowi pozostanie wówczas uzyskanie świadectwa niezamieszkałości w zwykłym trybie.

W wypadkach zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie nap. gdy dany funkcjonariusz ma na utrzymaniu liczniejszą rodzinę i t. p. może władza przełożona wystawić ośnośne zaświadczenie nawet, gdy uposażenie służbowe petenta przekracza kwotę 300 złotych miesięcznie.

Należy wówczas wymienić w zaświadczeniu dokładne cyfry uposażenia, oraz wyszczególnić wyjątkowo okoliczności, które skłoniły daną władzę przełożoną do wystawienia zaświadczenia.

Zaświadczenia tej kategorii będą miały moc fakultatywną, to znaczy, że nie będą bezwzględnie wiążące dla władzy decydującej o przyznaniu paszportu ulgowego.

## Miejskie przedsiębiorstwa kino-muzealne

Frekwencja publiczności w miejskim muzeum za maj r. b. przedstawia się według danych wydziału oświaty i kultury następująco: ogółem zwiedziło 813 osób, w tem młodzieży 721 i dorosłych 92 osoby.

Miejski kinematograf oświatowy w miesiącu maju r. b. odwiedziło na płatnych seansach ogółem 24777 osób, w tem młodzieży 15266 i dorosłych 9,511 osób. Na bezpłatnych seansach naukowych było ogółem 12,51 młodzieży.

## To nie piękniejszy t. zw. m. Łodzi Nagrody za dekoracje balkonów

Pragnąc przyczynić się do krzewienia zamiłowania kwiatów i roślin wśród szerokich warstw społeczeństwa, komitet opieki nad plantacjami postanowił wyznaczyć nagrody za najpiękniejszą dekorację roślinną balkonów.

W tym celu miasto, stosownie do zamożności zamieszkujących sfer, podzielone będzie na 4 rejonu. Każdemu rejonowi przyznane będą następujące nagrody: I-go stopnia — 1, II-go — 2 i III-go — 5. Nagrody te będą polegać na: a) dyplomach uznania, podpisanych

przez komitet opieki nad plantacjami, oraz b) wydawaniu roślin dekoracyjnych z plantacji miejskich (I-sza nagroda przewiduje 3-krotną zmianę dekoracji, II-ga nagroda — 2-krotną zmianę, III — jednokrotną).

Dla każdego rejonu komitet opieki nad plantacjami postanowił powołać specjalne jury, składające się z 2 fachowców, 2 radnych i 1 przedstawiciela prasy. Oględziny udekorowanych balkonów i przyznanie nagród odbędą się w ciągu miesiąca lipca r. b.

#### Do sprzedania zaraz

## drukarnia i litografia

w Łodzi, z całkowitą instalacją elektryczną i wyrobioną klientelą, ewentualnie same obiekty jako całość. Zakład w pełnym ruchu. — Reklamant zechcą składać oferty pod literami „B. W.” do repr. Tow. Akc. „Reklama i oślka” w Łodzi, Nawrot 1a, telefon 26-89, celem bliższego porozumienia.



# Sprawa zakupów sowieckich w Łodzi

## Finalizacja ostateczna jest kwestja paru dni

### Do zakończenia zakupów doprowadzi „Krakowski targ“

#### 25 proc. gotówki i 10-ciomiesięczne weksle — to humor, ale i obustronne ustępstwa doprowadzą do porozumienia

(-) Najświeższe wiadomości o stanie rokowań przedstawiciele sowieckiej misji zakupów z przemysłowcami i hurtownikami łódzkimi opiewają, że sprawa sfinalizowania zakupów znajduje się na zupełnie dobrej drodze. Przedstawiciele sowieków reflektują chwilowo tylko na towary bawełniane i pertraktują z trzema fabrykami: Widzewską Manufakturą, Scheiblerem i Grohmanem oraz Poznańskim. Z tą ostatnią firmą przytem nie prowadzą rokowań bezpośrednio, gdyż na zasadzie zawartej niedawno umowy o finansowaniu produkcji tych zakładów, wyłączną sprzedaż jej wyrobów posiada hurtownia Ejtingonów. Z tem też więc przedsiębiorstwem rokują pan Nachmanson. Jednocześnie zaś bada grunt w sprawie możliwości zakupów w zakładach „Zawiercie“ — tu znów wyłączną sprzedaż posiada hurtownia Grossleita i z nią są w toku pertraktacje.

Dzisiaj już z całą stanowczością stwierdzić można, że jeżeli zakupy rzeczywiście do skutku dojdą, to w pierwszej linii zawdzięczać to należy dobrej woli przemysłu łódzkiego, który za cenę odzyskania rynków rosyjskich idzie na bardzo poważne ustępstwa. O ile bowiem przy pierwszych tranzakcjach kupcy sowieccy dawali warunki bardzo dobre: 75 proc. gotówki i 25 proc. własnych weksli z terminami 2 i 3 miesiące, o tyle obecnie, zorientowani w trudnym położeniu przemysłu łódzkiego, podali warunki zupełnie nie do przyjęcia: 25 proc. gotówki i 75 proc. wekslami z terminami do... 10-ciu miesięcy (!!) Oczywiście, że notorycznie znany brak kapitałów obrotowych w przemyśle nie pozwala nawet serjo mówić o tego rodzaju warunkach kupna - sprzedaży.

Zorientowali się też i kontrahenci nasi, że obstawanie przy swych przedłożeniach i traktowanie ich

jako postulaty sine qua non musiałoby w rezultacie przynieść kompletne fiasko całej ekspedycji zakupowej do Łodzi. Przyszło więc do obustronnych ustępstw — zakrywających nieco na „krakowski targ“, ale tem nie mniej najpewniej w skutkach owocnych. W tej właśnie fazie znajdują się pertraktacje w chwili bieżącej. Ceny są już bowiem naogół ustalone — chodzi tylko o warunki spłaty. Rzecz prosta, że jeżeliby te miały być specjalnie dla przemysłu łódzkiego nie dogodne, to poszczególne firmy musiałoby dążyć do odbicia sobie strat na długoterminowym kredycie przez podwyżkę cen — co znów byłoby dla przedstawicieli sowieków niedogodne. Dlatego też sądzić należy, że już dni najbliższe, wobec pojawienia zresztą przez obie strony zdecydowanej chęci ku zrealizowaniu zakupu, przyniosą pomyślny finał rokowań i manufaktura łódzka do Rosji odejdzie.

## Nadużycia w urzędzie skarbowym

### przed sądem

#### Urzędnik izby skarbowej Stefański skazany na 6 miesięcy więzienia

(p) Dalszy ciąg wielkiej rozprawy, o której doniósł wczorajszy „Głos“ przeciwko Kazimierzowi Stefańskiemu, urzędnikowi izby skarbowej rozpoczął się żmudnym przewodem sądowym.

Zbadani w charakterze świadków urzędnicy kasy skarbowej Zdzisław Bordziński, Alfons Kapczyński i Aleksander Sewaryński opowiadają o sposobie, w jaki dokonywano dystrybutorskich sprzedaży blankietów, oraz opisują w jaki sposób mógł Stefański dokonać nadużycia.

Różni dystrybutorzy, a między innymi Ludwik Szmidt, Fijałkowska, Magdzińska, Pucman i inni, zeznali, że oskarżony prosił ich, by mu dawali deklaracje na zakup stempli in blanco zaznaczając, że zastosowali się do tej prośby pod sądowego, z czego mieli tę korzyść, iż Stefański przyjmował ich i sprzedawał stemple poza kolejką.

Świadek Radziński zeznał, iż na prośbę oskarżonego na swej deklaracji dopisał zapotrzebowanie na pewną ilość marek stemplowych, jaką oskarżony od niego zażądał.

Sensację wzbudziło zeznanie młodej panienki, Beli Bender, która kilkakrotnie wręczała oskarżonemu podpisane deklaracje bez wymienienia ilości stempli, następnie zaś chodziła wraz z jakimś Hamburgskim po rozmaitych sklepach dystrybucyjnych zbierając składki dla oskarżonego celem pokrycia jego niedoboru w kasie. Wkońcu zaprzestała tych czynności, ponieważ niektórzy dystrybutorzy oburzyli się na to postępowanie.

Kierownik działu kancelaryjnego dyrekcji skarbu p. Henryk Słowiński, zeznał, iż z polecenia dyrektora przeprowadził dochodzenie przeciwko pod sądowemu, jednak na zadane mu przez sąd i prokuratora liczne pytania dotyczące manipulacji pod sądowego w zakresie jego obowiązków służbowych, nie umiał odpowiedzieć, tłumacząc się, iż się na tem zupełnie nie zna, i, że na takie pytanie mógłby odpowiedzieć tylko fachowiec kasowości

skarbowej.

Kontroler Wacław Kierski opisuje genezę dochodzenia przeciwko Stefańskiemu opowiadając o tem, iż wszczęte ono zostało z tego powodu, ponieważ chodzili słuchy, że dystrybutorzy płacą pod sądowemu prowizję.

Świadek Dawid Ordynans opowiada o tem, jak to kilkakrotnie wydał mu oskarżony o wiele większą ilość stempli, aniżeli tenże zapłacił. Zeznający odniósł mu owe nienależne stemple, oskarżony bardzo się z tego cieszył.

Biegły Stefan Tyjewski ustala, które deklaracje zostały wypisane przez dystrybutorów, które zaś w pełni one ręką oskarżonego.

Prokurator Wilecki przedstawił nadużycia, dokonywane w rozmaitych urzędach. Najboleśniej jednak dotknąć muszą każdego malwersacje w urzędach skarbowych, w których jest najłatwiejsze pole do nadużyć.

Przechodząc do kwalifikacji prawnej przestępstwa, uważał prokurator, że pod sądowy nadużył swego stanowiska służbowego świadomie na szkodę interesu majątkowego kasy skarbowej, za co powinien ponieść surową karę.

Obrońca oskarżonego mecenas Stefan Kobylński podkreślił ogromny chaos panujący do dziś dnia w całej skarbowości. Nikt nie wie co wolno, a czego nie wolno, skąd więc mógł wiedzieć o tem oskarżony, który jest człowiekiem szczerym i niedołężnym.

Na ławie oskarżonych powinni zasiąść raczej ci, którzy na tak poważne stanowisko zamianowali Stefańskiego, nie dając mu przytem żadnych odpowiednich instrukcji.

„Widzieliśmy tych wielkich kontrolerów i tego małego kasjera“ — mówił obrońca — podkreślając przy tem nieudolność urzędników i domagając się w konkluzji wyroku uwieczniającego dla Stefańskiego. Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, mocą którego Kazimierz Stefański skazany został na karę 6 miesięcy więzienia.

## Święto przedszkola

### Odbędzie się jutro

Uroczystość „Święta dzieci przedszkoli m. Łodzi“ odbędzie się dnia 19 b. m., t. j. w piątek według następującego porządku:

Godz. 1 po południu — zbiórka w parku Sienkiewicza oraz defilada ulicami Sienkiewicza. Przejazd, Piotrkowską, Narutowicza do parku Staszycy.

Godz. 3 po południu — popis dzieci w teatrze w parku Staszycy.

## Święto pieśni

### Obchodzi je młodzież szkolna

(p) Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym odbył się drugi dzień „Święta pieśni szkolnych“. W gmachu teatru „Popularnego“ stanęły do konkursu szkoły powszechne drugiej grupy.

O godzinie 12-iej w południe sala teatru „Popularnego“ przy ulicy Ogrodowej wypełniła się młodzieżą szkolną. Przemówienie wygłosił delegat inspektoratu szkolnego który zapoznał zebranych ze znaczeniem święta pieśni szkolnych.

Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik szkoły. Potem pod umiejętną dyrekcją pana Genorda zaintonowały dzieciinne głosy pieśni polskie.

Centralne święto pieśni szkolnej odbędzie się w dniu jutrzejszym. Przygotowuje się doń cała młodzież szkolna.

## Noc świętojańska

### Wielka zabawa harcerska

W niedzielę, dnia 21 b. m., w parku p. Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej odbędzie się wielka zabawa ogrodowa pod nazwą „Sobótka“, zorganizowana przez zarząd oddziału łódzkiego zw. harc. polsk. Program zabawy wielce urozmaicony: między innymi o zmroku na jednym z do wielkości w okolicy Łodzi stawie tradycyjne wianki. Ognie bengalskie i rakiety, wieczorem tańce, początek o godzinie 2 po południu.

Zabawy związku harcerstwa mają już w Łodzi ustaloną tradycję. Sprężysty komitet organizacyjny daje zupełną gwarancję, że tym razem publiczność będzie miała możliwość miłego spędzenia kilku godzin w uroczym parku w Rudzie. Zarówno program, jak i cel zabawy zgromadzą zapewne liczne rzesze najszerszych warstw społeczeństwa.



## Wierna kochanka -- w przestępstwie i miłości

### Notoryczny złodziej w mundurze żołnierskim

(p) W dniu wczorajszym stanął przed okręgowym sądem wojskowym szeregowiec Szych, niebezpieczny typ złodzieja recydywisty, który odcierpiawszy część 6-letniej kary za kradzież, a zwolniony na zasadzie łaski prezydenta, przydzielony został do IV dywizjonu taborów. Wtedy ponownie zaczął uprawiać swój złodziejski proceder i oto w dniu wczorajszym stanął on znów przed obliczem sądu, któremu przewodniczył major Korycki.

Akt oskarżenia zarzuca w pierwszym rzędzie Szychowi kradzież rewolweru na szkodę porucznika Gadomskiego, następnie kradzież z magazynu bielizny. Szych popełnił również kradzież z włamaniem do mieszkania chorążego Dziużyńskiego, któremu opróżnił całe mieszkanie. Następna kradzież została dokonana u inż. Wędrychowskiego przy ulicy Pańskiej nr. 85, gdzie wspólnie ze swą kochanką naładował skradzione rzeczy na przywiezioną w tym celu resorkę.

Ostatni punkt aktu oskarżenia zarzuca podsądnemu przywłaszczenie rzeczy skarbowych z magazynów wojskowych.

Oskarżony do winy częściowo przyznał się. W sprawie kradzieży rewolweru tłumaczył się, że, działając w myśl polecenia porucznika, któremu rewolwer zginał, odnalazł go w stajni, a bojąc się, by nie padło nań podejrzenie o kradzież, sprzedał takowy. W sprawie kradzieży u inż. Wędrychowskiego podsądny wyjaśnia, że kochanka jego Rykowska od kilku lat przebywała u inżyniera, który uważał ją za swą wychowanicę.

Gdy Rykowska poznała podsądnego, od tej chwili inż. Wędrychowski począł ją szykanować, w rezultacie czego Rykowska pozostawiła mu list pożegnalny z wyszczególnieniem rzeczy, które zabiera, a które umieściła w mieszkaniu podsądnego Szycha.

Świadkowie potwierdzają okoliczności sprawy. Po przewodzie głos zabiera prokurator Terlecki, który zaznacza, że Szych, wychowany w środowisku złodziejskim, przejął całkowicie w spuściznę profesję matki, która kilkakrotnie była karana za kradzież.

Po przemówieniu obrońcy oskarżonego, mecen. Landaua, sąd skazał Szycha na 2 lata więzienia.

## Ci, co zalewają spirytusem robaka

### Statystyka aresztowanych za pijaństwo

Według danych, opracowanych przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, w ciągu roku ubiegłego zatrzymano 4,032 osoby w stanie nietrzeźwym. Na więcej aresztowań przypada w obrębie VII komisariatu policyjnego, najmniej w IX.

Wśród aresztowanych mężczyzn przeważali żonaci, stanowili bowiem 57,6 proc. ogólnej liczby.

Wśród kobiet większość stanowiły panny, mianowicie 60,6 proc.

Klasyfikacja podług pory zatrzymania wykazuje, że najczęściej aresztowań przypada w czasie od 7-ej wieczór do godziny 1-ej w nocy. Najwyższą liczbę aresztowań widzimy w rubryce od godziny 10-ej do 11-ej wieczorem.

Podług dni: poniedziałek 12,1 pr., wtorek 11,3 proc., środa 10,0 proc., czwartek 12,9 proc., piątek 18,3 pr., sobota 18,2 proc., niedziela 17,0 procent. Jak widać, druga połowa

tygodnia daje cyfry znacznie wyższe, aniżeli pierwsza. Wskazać należy, że wypłaty tygodniówek odbywają się w większych fabrykach w czwartki. Przytoczone fakty o tyle wiążą się z sobą, że głównym konsumentem alkoholu jest ludność robotnicza. Wśród zatrzymanych w 1924 roku pijanych mężczyzn robotnicy stanowili 62,0 proc., rzemieślnicy 17,7 proc., inne kategorie proletariatu 7,6 proc.

Wśród kobiet pijanych przeważają prostytutki, stanowiące 46,9 proc. ogólnej liczby.

Odsetek kobiet wśród osób, aresztowanych za pijaństwo, wynosił 6,5 proc.

Na 100 aresztowanych mężczyzn przypada zakłóceń 63,4, a na 100 aresztowanych kobiet 7,1.

Szczególne statystyczne dane, dotyczące alkoholizmu w Łodzi, ogłoszone będą w „Roczniku statystycznym m. Łodzi”.

## Narowisty koń i uszkodzony wagon

### 80 zł. odszkodowania dla K. E. Ł.

Nieostrożna jazda łódzkich woźniców, wyścigi, jazda na szynach tramwajowych tak, że motorniczy często zmuszony jest zatrzymywać wagon tramwajowy i melodyjnym dzwonkiem zapraszać woźnicę do ustąpienia mu z drogi — to są wszystko znane i częste zjawiska na łódzkim bruku. Zresztą trudno się dziwić, że stan bruków podnieca woźniców do używania równiutkich szyn tramwajowych.

Woźnica Kazimierz Barański, powożąc wozem firmy „M. Z. Krakowski”, niebardzo widać przejął się sygnałem dzwonka tramwajowego.

Poczeka, tramwajowi nie spieszy się znowu tak bardzo — myślał p. Kazimierz, a tymczasem koń, wystraszony nadjeżdżającym tramwajem, szarpał się na lewo i prawo.

W decydującym momencie, zamiast zatrzymać się i przepuścić mijający tramwaj, woźnica usiłował konie nakłonić do oswojenia

się z ruchem wielkomięjskim i nowoczesnymi środkami lokomocji. Koń, niezbyt sympatyzujący widać z motorem elektrycznym, wpadł na przód wagonu; dyszlem zgniótł blachę i porysował go.

Dyrekcja K. E. Ł. wystąpiła przeciwko firmie i woźnicy na drogę sądową o odszkodowanie w sumie 80 zł., gdyż tyle kosztowała naprawa kontuzjowanego wagonu. Pozwani tłumaczyli się, że koń był narowisty, a winę ponosi motorniczy, gdyż winien był wagon zatrzymać. Świadkowie ustalili jednak, że wagon przejeżdżał obok wozu powoli i tylko dzięki niedbalstwu woźnicę zderzenie miało miejsce.

Sąd pokoju zasądził od pozwanych z mocy art. 1382—1384 kod. cywiln. na rzecz towarzystwa 80 zł. odszkodowania, a sąd okręgowy, do którego odwołali się niezadowoleni z wyroku pozwani, wyrok sądu pokoju zatwierdził. dc.

## Widowiska, koncerty i zabawy

### Teatr Miejski

Dziś po raz drugi, po cenach znacznie niższych od 50 gr. do 2.50 gr. piękna poetka a wstrząsająca tragedia Emila Zegadłowicza „Lampka oliwna”, która na wczorajszej premierze doznała gorącego przyjęcia. W rolach głównych pp. Jarkowska, Białoszczyński, Nowakowski, Przysański i Żeromski. Ju tro i w niedzielę wieczorem „Lampka oliwna”. Jutro po południu po cenach niższych „Dybuk”.

### Teatr letni w parku Słazica

Dziś po znacznie niższych cenach od 1 zł. do 2.50 znakomita pełna humoru i wdzięku komedia G. Kadelburga „Ciemna plama” z pp. Dunajewską, Krotkem, Zniczem, Szubertem i Dębiczem na czele. Jutro premiera pod nazwą „Pss! Pss!...” które! program tworzą pełna dowcipu, lekka komedia Rujwida „Dziecko-olbrzym” z pp. Dunajewską, Wołoszynowską, Krotkem, Dębiczem, Magnuszewskim, oraz pasjans swojski Konrada Toma z muzyką Jerzego Boczkowskiego pod tytułem „Hrabina tłomok”.

### Letni teatr popularny

Dziś premiera świetnego wodewilu p. t. „Wściekły lotnik”. W wodewilu tym występuje gościnnie primadonna operetki warszawskiej i katowickiej pani C. Celińska. Reżyserję prowadzi znany artysta i reżyser operetki warszawskiej p. Tadeusz Wołowski. Udział poza gościnnie występującą p. C. Celińską biorą pp. Brandówna, Zielińska, Fiszerówna, oraz panowie Bielecki, Kubiński, Górecki, Wołowski oraz nowozaangażowany p. Roman Urbański. Orkiestra pod batutą kapelmistrza Z. Piłarskiego. Kasa teatru czynna codz. od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz. Ceny biletów zwykle — kupony zniżkowe ważne także na premierę. Codziennie koncert orkiestry o godz. 8 wiecz. w programie utwory kompozytorów rosyjskich. Początek przedstawienia o godz. 9 wiecz. Teatr czynny codziennie bez względu na pogodę.

### Teatr „Qui Pro Quo”

Dziś o godz. 9-ej wiecz. teatr „Qui pro quo” w sali Filharmonii daje drugą premierę p. t. „Humpa! Humpa!”. Jest to wielka rewija w 16 obrazach, która w Warszawie cieszyła się przez czas dłuższy wielkim powodzeniem. W rewii tej udział biorą następujący artyści: Ordonówna, Pogorzelska, Burska, Merlińska, Bracka, Konrad Tom, L. Lawiński, E. Bodo, M. Stokowski, T. Olsza, K. Krukowski, F. Jarosy, E. Koszutski.

### Koncert u miłośników muzyki

Dziś, o godz. 8 i pół wiecz., odbędzie się w Tow. mił. muzyki (Traugutta 1) jedyny koncert. Program wypełnią znakomite siły, jak to: Stanisław Frydberg (skrzypce), p-ni E. Fischer (sopran), Julian Kerger (tenor), Eugenjusz Turner (wirtuoz na białej). Pozostałe bilety są do nabycia od godz. 4-ej przy kasie.

### Zabawa strażacka

#### Zawody sportowe i koncert

Zabawa i zawody sportowe, zorganizowane przez chór V oddz. straży ogniowej, które odbyły się miały w niedzielę ubiegłą z powodu fatalnej pogody i deszczu zostały odłożone do przyszłej niedzieli, t. j. dnia 21 b. m. Program zabawy i zawodów został jeszcze powiększony. Prócz zapowiedzianych meczy piłki siatkowej pomiędzy Ł. K. S. — „Sokołem” i V oddziałem straży ogniowej i wyścigu na rowerach, odbędą się popisy gimnastyczne - sportowe „Sokoła”, koncerty orkiestry, radja i chórów straży ogniowej.

Zabawa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę nieodwołalnie.

Myć ręce przed jedzeniem



# Śladem potwornej zbrodni w Zgierzu

## Kto i dlaczego mordował -- „Testament rabina“ -- „Zemsta“ -- Mordercy, którzy zacierają wszystkie ślady -- Aresztowania

Zwłoki grabarza Feldona i cze-  
rech członków jego rodziny, któ-  
rych pozbawiła życia ręka demo-  
na zbrodni, pławiącego się we krwi,  
spoczęły na cmentarzu.

Wokół śledztwa prowadzonego  
przez władze policyjne i prokura-  
torskie z ogromną energią tworzą  
się w Zgierzu wstrząśniętym tą  
niesłychaną w dziejach kryminali-  
styki zbrodnią pogłoski, a nawet  
legandy. Cicho szepczą sobie mie-  
szkańcy Zgierza do ucha, kto i za-  
co mordował, czego chciał...

— Chciał pieniędzy, szepczą je-  
dni.

— Przecież był biedakiem, od-  
powiadają głośno drudzy, morder-  
cy zostawili biżuterję i pieniądze.

— Chcieli wydostać jakieś do-  
kumeny, szepczą znów inni.

— To już możliwe.

Zgierzanie zastanawiają się:

Podobno przed kilku laty umie-  
rający rabin m. Zgierza pozosta-  
wił Feldonowi papier „SHSIBA“  
(testament), w którym rozporzą-  
dził wielkimi bogactwami. Feldon  
miał bogactwa te przekazać czło-  
wiekowi, który wobec gminy zasłu-  
żył się jako prawy obywatel narodu  
żydowskiego i jako sumienny  
członek Kahału. Tajemnicę tę po-  
dobno zdobył w bóżnicy jakiś czło-  
wiek, któremu Feldon zwierzył się  
w chwili podniecenia wywołanego  
skutkiem wypicia alkoholu pod-  
czas święta „Simchas Tojre“ z o-  
statniej woli rabina.

Feldon był bogaty, mówią inni,  
miał „aż dwa stanowiska“, był gra-  
barzem i równocześnie szmase-  
m

w bóżnicy. Te jego „wielkie“ za-  
robki budziły zazdrość. Byli nawet  
tacy, którzy odgrzązali się, że po-  
zbawia go posad wraz z życiem.

Są również pogłoski, jakby u-  
myslnie rozsiewano dla sprowadze-  
nia śledztwa na fałszywe ślady, na  
ślepy tor.

Kto mógł mordować? Usiłujmy  
póść śladami zbrodniarza.

Zamek w mieszkaniu grabarza  
nie był wylamany. Nasuwa się po-  
dejście, że Feldon otworzył  
drzwi komuś, kogo znał.

Dlaczego zamordowano 10-let-  
niego Arona? Zrobił to albo zwy-  
rodniały osobnik, któremu nie do-  
syć było strumienia krwi, chciał  
się w niej kąpiąc; albo ktoś, komu  
zależało na zatarciu i tych śladów,  
kogo Aron znał z nazwiska, z

widzenia, albo o którym wiedział,  
gdzie mieszka. Z reguły zbrodnia-  
rze w tych wypadkach mordują  
dzieci, aby nie pozostawić żadnego  
świadka.

Jeśli zestawimy z sobą okolicz-  
ność, iż drzwi były niezamknięte z  
faktem zamordowania dziecka, to  
nabiera bardzo wiele prawdopodob-  
nieństwa hipoteza, iż morderstwa  
dokonał (dokonali) osobnik, zna-  
ny rodzinie Feldonów.

Co mogło być motywem zbrod-  
ni?

Cenne dokumenty albo zemsta.  
Chyba, że Feldon miał istotnie u-  
kryte skarby, a rabinowi morder-  
cy dla zmylenia śladów pozostawi-  
li złote pięciorublowki i biżuterję.  
Pozostaje więc zemsta, zważa-  
jąc, iż wedle informacji, jakie za-  
sięgałszy na miejscu wśród ludno-  
ści, byli istotnie osobnicy, którzy  
pełniły nienawiścią do Feldona.

Jednakże mimo wszystko wyda-  
je się rzeczą niemożliwą, ażeby  
zbrodni tak ohydnej i w tak bestjal-  
ski sposób mógł dokonać ktoś tyl-  
ko przez zemstę. Współdziałało  
tutaj i zwyrodnienie.

Aresztowani są osobnicy, podej-  
rzani o dokonanie tej zbrodni. U  
jednego z nich znaleziono nawet  
pokrąwione części garderoby.

Policja, która prowadzi śledztwo  
z ogromną energią, nie jest więc  
zdaje się zbita z tropu, i sądząc po  
dotychczasowych skąpych danych,  
jakimi rozporządzamy, orientuje  
się bardzo dobrze w sytuacji.

## Jałowe obrady ojców miasta

### Interpelacje — W parku Poniatowskiego stanie kościół — Kto może uzyskać koncesję na taksometry

#### WRAŻENIA.

Wczorajsze posiedzenie parla-  
mentu miejskiego, pomimo dość cie-  
kawego porządku obrad, cechowa-  
ła wyjątkowo (nawet jak na nasze  
stosunki) apatia zebranych, która  
była właściwym wyrazem przed-  
wakacyjnych nastrojów ojców na-  
szego grodu.

Nuda i znużenie odbiły się nie-  
tylko na opieszale tempie dysku-  
sji, kierowanej z podziwu godną me-  
lanchoją przez przewodniczącego  
dr. Garlińskiego, ale co dziwniej-  
sze, na apetytach panów radnych,  
którzy z bezprzykładną wprost w  
dziejach naszej rady, obojętnością  
odnosili się do sąsiedztwa bufetu.  
Do zupełnego szarmonizowania  
trupiego wprost nastroju przyczyni-  
ły się nawet wstępne zapytania,  
które pomimo szczerych wysiłków  
interpelantów pozbawione były rze-  
telnie „bojowych“ czynników.

Apatja radnych ujawniła się szcze-  
gólnie w masowym wstrzymywaniu  
się przy głosowaniach (prawdo-  
podobnie dla oszczędzenia wysił-  
ków mięśni przy podnoszeniu rąk)

Trochę ożywienia wywołał prze-  
ciwagłosy okrzyk r. Rapalskiego (no-  
o“, który był wyrazem zdziwienia  
na oświadczenie ławnika Bednar-  
czyka, że między innymi wiceprezy-  
dent Wojewódzki przeciwstawił się  
na posiedzeniu komisji magistrackiej  
oddaniu kurji biskupiej części  
parku im. ks. Poniatowskiego pod  
budowę kościoła, mając w wzglę-  
dzie dobro miasta.

Podczas debat nad projektem ma-  
gistrackim dotyczącym eksploata-  
cji drożek samochodowych r. Ra-  
palski dosadnie skrytykował w fa-  
chowo ujętym przemówieniu cały  
szereg artykułów zmierzających,  
jego zdaniem, do faworyzowania  
pewnych firm samochodowych,  
dzięki czemu uzyskał żywiołowe o-  
twórki galerji, wypełnionej po brze-  
gi przez zwoźców, oczekujących z  
cierpieniem serca swych losów.

Ten niespodziewany objaw zado-  
wolenia został strofowany przez  
przewodniczącego.

Ostatecznie sprawa ta uległa za-  
wieszeniu do następnego posiedze-  
nia rady miejskiej. Po odesłaniu  
przepisów dla taksometrów do ko-  
misji, radni masowo zaczęli opu-  
szczać posiedzenie, dzięki czemu  
oczywiście już żadna siła nie zdo-  
łała ożywić dalszego; zresztą już  
mało ciekawego, toku obrad.

J. C.

#### PRZEBIEG OBRAD.

Wczorajsze posiedzenie rady  
miejskiej rozpoczęło się z prze-  
szło godzinnym opóźnieniem przy  
bardzo małej frekwencji radnych.  
Na wstępie rad. Rapalski zapytu-  
je magistrat o wysokość wypłaco-

nych pracownikom sum z tytułu  
wymówienia.

Prezydent Cynarski w odpowie-  
dzi wyjaśnia, że magistrat wypła-  
cił około 230.000 zł., z których  
13.000 zwrócono za pobrane po-  
życzki.

Następnie r. Rapalski prosi o  
wytlumaczenie odmowy magistra-  
tu wypłacenia odpraw urzędni-  
kom, którym wymówiono od 1-go  
lipca b. r.

Odpowiedź prezydenta: „Bud-  
żet został wyczerpany“.

Rad. Rapalski: Dlaczego magi-  
strat pomimo przeprowadzonej  
masowej redukcji zaangażował o-  
statnio szereg pracowników?

Odpowiedź udzielona zostanie  
na następnym posiedzeniu.

Niezamordowany interpelant z  
kolei żąda wyjaśnienia stosunków,  
panujących w szpitalach miejskich,  
gdzie naskutek przeprowadzonej  
redukcji 40 proc. pracowników,  
sale nie są zamiatane, a pozostali  
urzednicy pracują przez 14 godzin  
bez przerwy.

W odpowiedzi prezydent Cynar-  
ski wyjaśnia, że redukcja objęta  
zaledwie 20 proc. personelu, a o  
innych zarzutach magistratowi nie  
nie wiadomo.

Rad. dr. Szwajg porusza w  
swych interpelacjach również spra-  
wę szpitalnictwa miejskiego i gro-  
zi o podanie liczby osób, zgłasza-  
jących się do dezynfekcji i liczby  
osób załatwianych, gdyż, zdaniem  
radnego, należałoby zadatwić  
znacznie więcej pacjentów.

Następnie dr. Szwajg przypomina  
o swej poprzedniej interpelacji,  
która dotychczas została bez odpo-  
wiedzi, w sprawie wydanej na  
koszt magistratu broszury o Boles-  
ławie Chrobrym.

Odpowiedzi na zapytania r.  
Szwajga udzielone zostaną na na-  
stępnym posiedzeniu.

Po odczytaniu szeregu komunika-  
tów przystąpiono do sprawozdania  
komisji pracy. W dość szybkim tem-  
pie przyjęto z małymi poprawkami  
w drugim czytaniu statuty organi-  
zacyjne noszących nazwy wydziałów

Rd. Wolczyński referuje sprawę  
bezpłatnego oddania kurji bisku-  
piej w Łodzi gruntu pod budowę  
kościółka Matki Boskiej Zwycięs-  
kiej. Specjalnie w tym celu wylono-  
ny komitet postanowił oddać pod  
budowę kościółka miejski plac zlo-  
żony z części parku im. ks. Ponia-  
towskiego, ulic Czerwonej, Łąko-  
wej i Anny

Rd. Rapalski składa oświadcze-  
nie, że wobec częstych wypadków  
wyzywania się majątku miejskie-  
go na cele religijne, frakcja P. P.  
S. głosować będzie przeciwko wnio-  
skowi aby w ten sposób napiętno-  
wać taki stan rzeczy.

Ławnik Bednarczyk, sprzeciwia-

jąc się parcelacji na powyższy cel  
miejskiego parku, oświadcza, że  
w łonie komisji założył votum sepa-  
ratum omawianej sprawy i stawia  
wniosek zasadniczy, aby przy wy-  
zbywaniu się majątków miejskich  
zostawało każdorazowo uzgadnia-  
ne stanowisko wszystkich zaintere-  
sowanych wydziałów magistratu.

W rezultacie głosowania rada u-  
chwaliła oddać plac kurji, wniosek  
zaś ławnika Bednarczyka również  
uzyskał większość

Zywszą dyskusję wywołała sprawa  
uchwalenia przepisów dla tak-  
sometrów. Projekt komisji zrefe-  
rowany został przez rd. Wolczyń-  
skiego.

Rd. Rapalski wnoszą o skreśle-  
nie szeregu artykułów projektu jak  
np. artykuł przewidujący obowią-  
zek posiadania przynajmniej 10  
drożek przez przedsiębiorców u-  
biegających się o otrzymanie kon-  
cesji, zniesienie przepisu określa-  
jącego rozmiary samochodu; na-  
stępnie mówca wnoszą, aby liczniki  
dla dobra publiczności umieszcza-  
ne zostały nie na tylnych, lecz na  
przednich kołach samochodu.

Cały szereg innych mówców rów-  
nież wnoszą nawał poprawek, na  
skutek czego rd. Wolczyński za-  
proponował sprawę przesłać do ko-  
misji z tem zastrzeżeniem aby zosta-  
ła ona przedłożona na następnym  
posiedzeniu plenum rady. Wniosek  
ten otrzymał ogromną większość  
głosów.

Pomimo niewyczerpanego po-  
rządku dziennego sala rady w szyb-  
kiem tempie pustoszeje.

C.

## Zapisy do szkół powszechnych

### Jakie dokumenty są potrzebne

(p) Komisja powszechnego nau-  
czania na okręg łódzki przypomina  
raz jeszcze, że zapisy dzieci uro-  
dzonych w latach 1915, 16, 17 i 18  
odbywać się będą w dniach 28 29  
i 31 sierpnia.

Przy zapisach należy przedsta-  
wić komisji metrykę urodzenia i  
świadectwo szczenięcia ospy.

Zaniedbanie złożenia takiej de-  
klaracji pociągnie przymusowe  
przydzielenie dzieci do publicznych  
szkół powszechnych w ciągu mie-  
siąca września. Rodzice, chcący  
kształcić swe dzieci w domu winni  
przed rozpoczęciem się roku szkol-  
nego w szkołach powszechnych  
złożyć odpowiednią deklarację na  
ręce komisji powszechnego naucza-  
nia przy ulicy Piłsudskiego 1. 5.

## Z wielkiej chmury mały deszcz

### Wczorajsze walne zebranie Tow. kredytowego Wybory w Towarzystwie kredytowym m. Łodzi zupełnie nadspodziewanie zostały ku obopólnej zgodzie dokonane

#### Porozumienie chrześcijan z żydami

(c) W dniu wczorajszym odbyło  
się zapowiadane już od kilku  
miesięcy walne nadzwyczajne ze-  
branie członków towarzystwa kre-  
dytowego m. Łodzi, mające na celu  
przeprowadzenie ponownych wy-  
borów do władz towarzystwa; jak  
wiadomo bowiem wszyscy pierwot-  
nie wybrani członkowie, zarówno  
dyrekcji, jak i komitetu nadzorcze-  
go, zrzekli się swych mandatów.  
W przeważnej większości przy-  
rzekaniu się mandatów nowowy-  
brani członkowie kierowali się nie-  
chęcią współpracowania z posłem  
Helmanem, który ostatecznie, po  
dłuższych pertraktacjach, zgodził  
się również na wycofanie swej kan-  
dydatury dzięki czemu umożliwio-  
ne zostało przeprowadzenie poro-  
zumienia między blokiem chrześ-  
cijańskim i żydowskim.

W rezultacie wielokrotnych i  
długotrwałych konferencji udało  
się na kilka godzin przed rozpo-  
częciem wczorajszego zebrania za-  
wrzeć między wspomnianymi blo-  
kami układ kompromisowy, na pod-  
stawie którego wczoraj ostatecz-  
nie kilkumiesięczne przesilenie w  
towarzystwie kredytowym zostało  
zlikwidowane.

Układ polegał na utworzeniu  
przez komitet wyborczy chrześ-  
cijański i komitet żydowski wspólnej  
listy 7 kandydatów i 3 zastępców  
do dyrekcji towarzystwa i 9 kandy-  
datów do komitetu nadzorczego.

Zebranie wczorajsze zostało za-  
gajone o godz. 5 i pół przez komi-  
sarsza rządowego tow. kred. p. St.  
Najdera.

Jako pierwszy punkt obrad roz-  
patrywana była sprawa reasumcji  
uchwały poprzedniego walnego ze-  
brania z 25 lutego b. roku zmniej-  
szająca dotychczasową ilość czło-  
nków dyrekcji z 8 na 6 osób. Z ra-  
mienia komitetu wyborczego listy  
chrześcijańskiej przemawiał dyr.  
Józef Pogonowski, który wniósł o  
ustalenie listy członków dyrekcji  
towarzystwa na 7 osób. Poseł

Helman — referent komitetu ży-  
dowskiego, przychylił się do powyż-  
szego kompromisowego wniosku,  
następnie zaś oświadczył, że zrze-  
ka się swego mandatu do dyrekcji,  
i, że nie zamierza kandydować  
przy wyborach. Zebranie jedno-  
głośnie przyjęło kompromisowy  
wniosek, reasumujący uchwałę z  
dnia 25 lutego.

Z kolei przystąpiono do najistot-  
niejszej części porządku dzien-  
nego — do wyborów władz towarzy-  
stwa.

W rezultacie głosowania prze-  
szła jednogłośnie następująca kom-  
promisowa lista, przedłożona przez  
komitety wyborcze:

Do dyrekcji wybrani zostali:  
1) Gustaw Klutkowi;  
2) Władysław Lewicki;  
3) Leon Lubotynowicz;  
4) Stefan Łęczycki;  
5) Józef Pogonowski;  
6) Teodor Steigert;  
7) Mieczysław Suligowski, jako  
członkowie, zaś

1) Mieczysław Prusak;  
2) Antoni Ramisz;  
3) J. Wende, jako zastępcy.

Do komitetu nadzorczego towa-  
rzystwa kredytowego przeszli: 1)  
Edmund Bogdański (predystynowa-  
ny przy wyborach na prezesa ko-  
mitetu nadzorczego);

2) Jerzy Doering;  
3) Teodor Friedrich;  
4) S. Hanneman;  
5) A. N. Kapłan;  
6) Jakób Kwaśner;  
7) P. Maciński;  
8) Maks Lewicki i  
9) Władysław Wołkowski.

Dyrektora naczelnego wybiorą z  
pośród siebie nowo-mianowani  
członkowie dyrekcji. Po dwóch  
niepełnych godzinach obrad posie-  
dzenie zostało zamknięte. Wbrew  
więc wszelkim oczekiwaniom, nie-  
pożądanym i długotrwałym konflikt w  
towarzystwie kredytowym, został  
ku obopólnej zgodzie stron zlikwi-  
dowany na jednym posiedzeniu.

## Śmierć pod kołami pociągu

(p) W dniu wczorajszym podczas  
przejścia pociągu przez rampę do-  
stał się pod koła przechodzący wo-

źnica nieznanego nazwiska. Przy-  
były lekarz pogotowia skonstato-  
wał śmierć.



# Głos Kanclerza Republiki Austriackiej

## O sanacji stosunków w Austrii i Polsce

Przedruk wzbroniony.

(Artykuł specjalnie napisany dla „Głosu Polskiego”)

Polska i Austria przeprowadziły w ostatnich latach radykalną akcję sanacyjną i mogą sobie dzisiaj gratulować, że z niezwykłą siłą woli i energią spełniły to zbawienne zadanie. Znaczenie akcji sanacyjnej obu państw nie może być dość wysoko ocenione. Jeżeli zarówno dla Polski, jak i dla Austrii ma walor twierdzenie, że przez traktaty pokojowe zostały stworzone i wprowadzone do rodziny narodów, jako nowe państwa, to wolno dodać, że dzięki sanacji zostały stworzone po raz drugi i przez nią dopiero naprawdę zabezpieczone w swojej egzystencji. Państwa nowoczesne nie mogą na dłuższą metę istnieć i utrzymać swojej niezależności, jeżeli nie wyłonią z siebie siły moralnej i materialnej, by oprzeć swoje finanse państwowe na solidnych podstawach. Naturalnie nie można było osiągnąć tego celu bez ciężkich ofiar i dlatego odnosi się do

obu państw dalsze twierdzenie, że niezbędne rezultaty konsolidacji finansów państwowych ludność okupić musiała czasowem przesileniem gospodarstwa prywatnego. Sanacja nie oznacza z pewnością uprawiania popularnej polityki, gdyż szerokie masy nie są zdolne przejrzeć z dostateczną jasnością gospodarczych konieczności, a ponadto ofiary, które pociąga za sobą sanacja, zaciemniają sąd. Odpowiedzialni jednak mężowie stanu nie dali się — z wielkim dla krajów pożytkiem — odwieść od drogi, którą uznali za słuszną. Umacniało ich wewnętrzne przekonanie, że przesilenia sanacyjne mają tylko charakter przejściowy i że zupełne wyzdrowienie w dającym się przewidywać terminie będzie najlepszym usprawiedliwieniem pozornej srogości operatora.

Porównanie to należałoby jednak dalej przeprowadzić. Operacji cho-

rego dokonywa się z zupełnym wyłączeniem jawności, obecni być mogą tylko fachowi lekarze i dopiero, gdy nałożyło się opatrunek oglądać chorego mogą także laicy. Państwo jako pacjent, musi być operowane w pełnem świetle jawności, a świadkowie, którzy się temu przypatrują niezawsze są fachowcami. Do wydawania sądu o sztuce polityka operatora i o wyniku operacji czują się bardzo często powołanymi nawet tacy, którzy nie znają wewnętrznych stosunków danego kraju i którzy za podstawę swego sądu biorą zupełnie odmienne warunki życiowe własnych krajów. Z tego wynikają chybione sądy i jest zrozumiałe, że sądy takie sugerowane szerszej opinii publicznej wpływać mogą ujemnie na sam wynik sanacji.

Polska i Austria zainteresowane są zatem w wysokim stopniu w

tem, by nieustannie i systematycznie przedostawały się zagranicę ściśle informacje o ich stanowiskach finansowych i gospodarczych i by przeciwdziałać szerszeniu się pogłosek niezawsze nietendencyjnych. Prasa obydwu krajów ma pod tym względem bardzo wdzięczne zadanie zarówno 1) co do informowania o własnym kraju jak i co do 2) wzajemnej służby informacyjnej. Co się tyczy pierwszego punktu, to poważna prasa, na podstawie niezbitych doświadczeń ostatnich lat zdaje już sobie jasno sprawę z tego, że to, co sama podaje o własnym kraju, stanowi najważniejszą podstawę dla sądu zagranicy. Odnosnie do punktu drugiego, sądzę, że mogą liczyć na aprobatę polskiej opinii publicznej, jeżeli wyrażą życzenie, by publicystyka obu krajów popierała się wzajemnie rozszerzaniem artykułów, opartych

na ścisłych danych. Doskonałe stosunki polityczne między Polską a Austrią, obopólne sympatie i daleko idące analogie kulturalne, tudzież zwykły wzgląd na korzyści materialne dopraszają się prosto takiej współpracy publicystycznej.

Chciałbym wreszcie dać wyraz przekonaniu, że stosunki gospodarcze między Polską a Austrią mogą być jeszcze ogromnie rozbudowane i że oba państwa powinny dołożyć wszystkich sił, by poprzeć tę tendencję rozwojową. Istnieją już wiele zapowiadające początki. Leży w obopólnym interesie, by je rozwinąć! To zbliży do siebie bardziej oba narody i bardziej ich uzdolni do połączenia swych sił w wspólnej służbie do wspólnych ideałów pokoju.

Dr. Rudolf Ramek  
kanclerz republiki austriackiej.

### Uprzywilejowanie urzędników skarbowych

Otrzymują oni remunerację za „wyciskanie podatków“

A urzędnicy inni? Czyż nie tak samo służą państwu? (Wyjaśnienie ministerstwa skarbu)

W związku z dyskusją nad budżetem ministerstwa skarbu w senacie z powodu zarzutów, iż poważną część kredytu, przeznaczanego według budżetu na r. 1924 na nadzwyczajne remuneracje dla urzędników władz i urzędów skarbowych, użyto na remuneracje dla urzędników centrali ministerstwa zapomocą niedozwolonego przeniesienia kredytu z działu na dział, ministerstwo skarbu wyjaśnia:

1) Budżet ministerstwa skarbu na r. 1924 przewidywał na remuneracje w dziale budżetu, noszącym tytuł: „Władze i urzędy skarbowe“, sumę 2,638,888 zł. Z uwagi na znaczne oszczędności w wydatkach tego działu, oraz w celu wynagrodzenia za świetne wyniki pracy ogółu urzędników skarbowych w dziedzinie sanacji skarbu, sumę tę zwiększono zapomocą przeniesienia części wspomnianych oszczędności. Przeniesienie to usprawiedliwione zostało w uchwalonym przez sejm projekcie ustawy o przeniesieniach kredytów w budżecie na rok 1924, w którym wstawiono sumę 800,000 złotych na zwiększenie sum remuneracyjnych. Razem przeto w roku 1924 ministerstwo skarbu dysponowało na ten kredyt sumą 3,438,888 zł.

2) Na nadzwyczajne remuneracje dla urzędników skarbowych wszystkich instancji wydana została w r. 1924 (wraz z t. zw. okresem ulgowym) suma 3,289,531 zł., z czego urzędnicy centrali ministerstwa skarbu otrzymali 375,233 zł., a mianowicie z budżetu 1924 r. 296,863 zł., oraz w mar-

kwcu i w okresie ulgowym 78,370 zł., gdy natomiast urzędnicy skarbowi I i II instancji otrzymali sumę 2,914,298 zł.

3) Udzielanie remuneracji urzędnikom centrali ministerstwa skarbu z kredytu, zamieszczonego w dziale: „Władze i urzędy skarbowe“, nie wymagało formalnego przeniesienia kredytu, gdyż kredyt ten jako wynagrodzenie za wyniki finansowe przeznaczony był z natury rzeczy dla urzędników skarbowych wszystkich instancji, a więc zarówno centrali ministerstwa skarbu, jak i władz, oraz urzędów ministerstwu skarbu podległych. W przedłożonym ciążom prawodawczym projekcie ustawy o przeniesieniach kredytów w budżecie na r. 1924, a przyjętym już przez sejm, zostało w objaśnieniach wyraźnie wskazane, iż „z kredytu tego udzielane są wynagrodzenia urzędnikom skarbowym wszystkich instancji.“

Z powyższego wynika, iż remuneracje dla urzędników skarbowych niższych instancji pochłonęły nietylko sumę pierwotnie preliminowaną w budżecie w kwocie 2,638,888 zł., ale i część kredytu dodatkowego w sumie 275,410 złotych, gdy na remuneracje urzędników centrali ministerstwa skarbu wydatkowano ogółem 375,233 zł. z części kredytu dodatkowego. W ten sposób remuneracje urzędników I i II instancji nietylko nie zostały uszczuplone kosztem remuneracji dla centrali, jak to było podnoszone w senacie, lecz przeciwnie remuneracje te zostały powiększone ponad sumę preliminowaną.

### Rynek pieniężny.

#### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 17 czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	5.18,5
Franki franc.	—, —
<b>CZFKI.</b>	
Belgia	24.40
Holandja	208.90
London	25.25,25
N. York	5.18,50
Paryż	24.60
Praga	15.40,50
Szwajcaria	100.92,90
Sztokholm	139.50
Wiedeń	73.18
Włochy	19.35
8 proc. pożyczka złota	—, —
Pożyczka dolarowa	63.75
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	20.30
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne	17.35
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne	14.25
Pożyczka konwersyjna	46, —
10 proc. pożyczka kolejowa	90

#### Giełda akcjoowa.

Bank dyskontowy	5.60
Bank zarobkowy	7.50
Cerata	0.45 — 0.46
Spies	2.15
Wysoka	2.30 — 2.50
Nafta	0.35
Lilpop	0.56 — 0.57
Norbina	0.73 — 0.75
Parowozy	0.40 — 0.42
Starachowice	1.58 — 1.53 — 1.50
Wulkan	1.45
Zyrardów	7.20 — 7.35
Haberbusch	5.85 — 5.75
Kijewski	0.12
Cukier	2.30 — 2.35
Węgiel	1.57 — 1.68 — 1.65
Nobel	1.68
Modrzejów	3.10
Ostrowieckie	4.85 — 5.00
Rudzki	1.35 — 1.39 — 1.37
Ursus	1.11
Zawiercie	9.25
Synd. rolnicy	2.50
Spirytus	2.20

#### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 18 go czerwca (Pat). Zamknięcie giełdy.	
London	103.58
N. York	21.21
Belgia	29.20
Hiszpanja	309.75

### Skąd napływają kapitały

#### Kredyty zagraniczne w r. 1924

W okresie „głodu kapitału“, jaki obecnie przeżywamy, mają kredyty zagraniczne dla nas ogromne znaczenie. Wysokość kredytów uzyskanych przez rząd jest powszechnie dostatecznie znana natomiast trudniej uchwytne są kredyty uzyskane przez osoby prywatne.

Najważniejszą może ich część stanowią kredyty udzielone naszym bankom, których wysokość na podstawie przeprowadzonej ankiety wzrosła z 13,479,000 zł. w dniu 31. I. 1924 do 63,039,294 zł. w dniu 31. XII. 1924 o zatem o 367 proc.

Pochodzenie tych kredytów, we dług stanów z dn. 30. IX. i 31. XII. r. ub., przedstawia się jak następuje:

	Stan z dnia 30. IX 24 r.	Stan z dnia 31. XII 24 r.
Anglja	10,555,231	8,649,815
Francja	10,292,132	13,832,947
Austria	8,255,698	12,281,886
Włochy	7,459,829	2,748,150
Ameryka	5,629,338	6,335,445
Łotwa	2,045,928	2,473,548

Włochy	77.75
Szwajcaria	413.00
Holandja	854.50

#### Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 18-go czerwca (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 99,65—99,67 Czek na Londyn 25.21

#### Telegraficzna wypłata na:

Londyn	25,29.50
Warszawę	99,52—99,78
Paryż	25.09—25.87
Zurych	100,72—101,98
Nowy-Jork	518,45—519,75

#### Notowania złotego.

W dniu 18-ym czerwca 1925 r.	
New-Jork	19.75
London	25.30
Zurych	99.72
Praga	651,—
Berlin	80.10—80.90
Gdańsk	99,55—99,67

Belgia	2,014,950	2,106,242
Gdańsk	1,679,757	2,809,627
Szwajcaria	1,417,049	4,168,189
Niemcy	1,107,129	4,854,441
Czechosłow.	1,056,034	1,598,175
Holandja	815,781	690,692
Inne	594,436	490,137
Ogółem	52,922,292	63,039,294

Jeżeli chodzi o rodzaj kredytów, to stan ich z końca roku ub. wskazuje, że względu na zmniejszenie się kredytów krótkoterminowych w porównaniu ze stanem z dnia 30. IX na tendencje korzystne, a mianowicie:

	Stan z dnia 30. IX	Stan z dnia 31. XII
płatne a visita	23,541,711	18,730,871
płatne do 3 mies.	9,493,283	18,522,776
płatne do 6 mies.	3,078,440	6,900,371
płatne do 9 mies.	52,100	2,069,410
płatne do 12 mies.	4,429,671	1,411,620
inne	12,326,997	15,404,246
Ogółem	52,922,292	63,039,294

Jakkolwiek wzrost w roku 1924 jest stosunkowo znaczny, to jednak ogólna suma uzyskanych kredytów jest ciągle jeszcze o wiele za małą.

wypłaty na Warszawę	99.52—99.78
Wiedeń czeki banku.	136.15—136.65
	155.65—156.65

#### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 18 czerwca (Pat). Zamknięcie giełdy.	
N. York	4.85,85
Francja	103.60
Belgia	104.20
Włochy	135.50
Szwajcaria	25.02
Hiszpanja	33.34
Portugalia	2.45
Holandja	12.11.75
Dania	15.48
Norwegja	28.65
Szwecja	18.16
Helsingfors	191.00
Niemcy	20.42
Austria	—, —
Praga	165.40
Warszawa	25.30

#### PRAWNIK

niekończony poszukuje zajęcia. Oferty. Red. „B. B.“ 914-2



## Holdy Dempsey'a w Londynie i Paryżu

Sławę i pieniądź zdobywa się dziś pięścią

Jak wiadomo, król bokserów Dempsey niedawno ożenił się z „gwiazdką filmową” miss Estelle Taylor i wybrał się w podróż poślubną do Europy. Zawitał wprawdzie do Londynu, potem zaś udał się do Paryża, gdzie olbrzymi tłum czekał na niepokonanego mistrza świata — na Gare du Nord.

Oczekiwał go także George Carpentier, słynny bokser francuski, jedyny francuz, który aczkolwiek zwyciężony, walczył przeciwko Dempseyowi.

Wszyscy prawdopodobnie pamiętają, jak 2-go lipca 1921 roku cała Francja z napięciem oczekiwała wyniku tego meczu, który odbywał w obecności 83 tysięcy ludzi w Jersey-City (Ameryka). Zwycięstwo Carpentiera byłoby manifestacją siły i tężyzny Francji, wyczerpanej po wojnie. Niestety nadzieje francuzów nie zostały urzeczywistnione: Carpentier został knock-outem w 4-ej rundzie zwyciężony.

Dempsey zarobił na tym meczu 300,000 dolarów, a Carpentier tylko... 200,000 dolarów!

Cztery lata prawie minęło od tej pory.

Dempsey wciąż jest jeszcze mistrzem świata i niepokonanym bokserem, Carpentier zaś choć się liczy oficjalnie mistrzem Francji wagi ciężkiej — jest bokserem skończonym.

Przez ten czas został zwyciężony przez Battling - Siki, potem zrehabilitował się, zwyciężając Joe Becketta i Artura Townleya, lecz w zeszłym roku po nierozstrzygniętej walce z T. Gibbonsiem doznał ostatecznej porażki od G. Tunneya, podczas swego „tournee” po Ameryce.

Dempsey zaś za ten czas miał trzy spotkania: w pierwszym zwyciężył na punkty Toma Gibbonsa po 15 rund., w drugim zknokautował „byka pampasów” Firpo w 3'57", w 3-cim zknokautował w 45" Dutch Sieferta, który ważył o 17 kilogramów więcej od niego!

Spotkanie Dempseya z Carpentierem na dworcu paryskim było bardzo serdeczne. Dwaj rywale są w bardzo przyjacielskich stosunkach. Dempsey z żoną i sekretarzem wsiadł do samochodu Carpentiera i witani frenetycznie przez tłum udał się do hotelu „Claridge”.

Zapytany w Londynie, czy będzie boksował w Europie, Dempsey odpowiedział negatywnie, lecz dał do zrozumienia, że zgodziłby się wystąpić za „odpowiednią” kwotę.

Wywołało to wielkie poruszenie w Paryżu. Pisma zaczęły kalkulować, ile mógłby kosztować występ króla boksów. Zaczęto mówić o możliwym meczu w Paryżu. Amatorzy boksów przeczuwali już nadzwyczajne wrażenia...

Lecz wkrótce wszyscy sobie zdali sprawę, że występ taki jest nie do pomyslenia w Europie, żaden bowiem impresario nie jest w stanie zaryzykować kwotę 15 — 20 milionów franków, która jest minimalną sumą, która mogłaby zainteresować Dempseya.

Zapytany o to samo w Paryżu, Dempsey odpowiedział, że nie zamierza boksować nawet, jeśli mu zaproponują „stosowną” kwotę, ponieważ odbywa podróż poślubną i chce być wyłącznie turystą.

Jednak zgodził się sędziować na jednym meczu bokserów w Gaumont - Palace.

Wiadomość ta z szybkością błyskawicy rozeszła się po mieście i w ciągu dwóch godzin wszystkie miejsca zostały wykupione. Lecz nietylko występ Dempseya w roli arbitra zgromadził około 3.000 osób w olbrzymim teatrze kinowym Gaumont - Palace, lecz także niezmiernie ciekawy mecz o tytuł mistrza Francji wagi średniej między Francis Charles i Molina. Po nieciekawym meczu, na ring we-

szli jednocześnie Dempsey i Carpentier.

Spotkały ich wprost szalone owacje.

Potem jeden z organizatorów przedstawił ich publiczności i opowiedział w streszczeniu historię ich słynnego spotkania w Ameryce. Carpentier zszedł z ringu, a Dempsey pozostał, aby sędziować.

Mecz nie był nadzwyczajnym i publiczność interesowała się więcej ruchami Dempseya, niż ruchami bokserów.

Dempsey, bardzo elegancki, w smokingu, energicznie interwenjował i głośno krzychał „break”, jednocześnie uderzając rękoma. Mecz skończył się zknokautowaniem jednego z uczestników, lecz publiczność urządziła owacje przedewszystkiem Dempseyowi i jego przystojnej małżonce, siedzącej w loży.

Wreszcie ukazują się Francis Charles i Molina. Występuje sędzia i ogłasza, że ważony tego samego dnia Francis Charles waży prawie o 2 kilo więcej, niż tego wymaga waga jego kategorii (kategoria średnia — 72 kilo 574 maximum), wobec czego traci tytuł mistrza wagi średniej i tytuł przechodzi do Molina, w spotkaniu zwycięża Charles.

Publiczność urządziła owacje o-

bydwom bokserom, poczem następuje ostatnie spotkanie, które do ciekawych zaliczyć nie można.

Dempsey, nie zważając na to, że odbywa swoją podróż poślubną, nie przestaje dbać o swoją formę sportową. Dzienniki doniosły, że co rano o 7-ej można go zobaczyć na przechadzce w Bois de Boulogne w towarzystwie swoich przyjaciół.

O 3-ej po południu trenuje się codziennie w Sporting Club de France, wprawdzie z piłką, a potem dwie rundy z hiszpanem Balsa, który przyjechał z Południowej Ameryki, aby spotkać mistrza Hiszpanji Paolino.

Jak widać, Dempsey pozostaje sportsmenem nawet... w poślubnej podróży.

Każde zjawienie się Dempseya z małżonką na ulicach Paryża stwarza sensację: zawsze tłum czeka na nich przy wejściu do hotelu czy sklepu — i urządzi im owacje.

Salon Dempseya w hotelu robi wrażenie oranżerii: tyle tam kwiatów, nadesłanych przez wielbiciele mistrza świata. Prawdopodobnie mało jest ludzi na świecie, którzy mogą pod względem popularności rywalizować obecnie z Dempseyem!

## „Hakoah” (Wiedeń) -- M. T. K. (Budapeszt)

Mistrzowskie zawodowe drużyny Węgier i Austrii grają ze sobą w Warszawie

(x) Jeden z członków warszawskiego okręgowego związku P. N. zawiadomił redakcję naszą wczoraj telefonicznie, że w dniu 8-ym lipca (środa) r.b. na warszawskim boisku w Agrykoli rozegrany zostanie mecz Hakoahu wiedeńskiego z budapeszteńskim M. T. K.

Ze względu na sensacyjność tej wiadomości zwróciliśmy się do naszych korespondentów warszawskich o sprawdzenie jej. I oto rzeczwiście okazała się ona prawdziwą. Mistrzowie dwu krajów, należących dawniej do jednej monarchii dawno już chcieli zmierzyć swe siły. Jednakowoż z różnych przyczyn mecz nie mógł się odbyć we Wiedniu ani w Budapeszcie. Próbowano go urządzić w Pradze cze-

skiej — jednak również bez powodzenia. Tak się jednakowoż złożyło, że obie drużyny prawie w tym samym czasie goszczą u Polonii i L.K.S-u — postanowiono przeto, że na dzień 8-my lipca zjadą się w Warszawie — sensacja będzie pierwszorzędna, gdyż podobnego widowiska sportowego jeszcze Polska nie widziała, jesteśmy jednak przekonani, że zawody te w Łodzi udałyby się o wiele lepiej.

Boisko LKS-u jest bez porównania lepsze od gliniastego klepiska w „Agrykoli”, a i widzów pomieścić może dwa razy tyle. Również publiczności sportowej miasto nasze stałe ma więcej niż stolica — a więc możeby się jeszcze dało coś zmienić?..

## Najlepsi szybkobiegacze

Opinia Nurmi'ego o swych poprzednikach

Najznakomitszy biegacz wszystkich czasów, istotna wielkość w swej dziedzinie, fenomenalny fiński Paavo Nurmi, rekordsmen na wszystkich metach długodystansowych, umie ocenić swych poprzedników i odkaść im cześć i uznanie należne.

Za jednego z najświetniejszych atletów jakich zna historia sportu, a za najznakomitszego biegacza — uważa Nurmi angiela, W. G. George'a, startującego przed 40 laty.

Nie należy zapominać — mówi o nim — że rekord George'a na jedną milę (1.069 mtr.) 4.12.3, ustanowiony na bieżni londyńskiej w r. 1886, przetrwał niepokonyty aż do wczoraj, kiedy stanął na meczu z Wiedem w stadjonie sztokholmskim. Uzyskałem wtedy czas 4'10 dwie piąte. Było to w roku 1923. George każdy swój wynik mógł po-

wtórzyć, — nie był to champion jednorazowy, jak amerykańsin Norman Taber, którego czas 4'12 trzy piąte, uzyskany z prowadzeniem, znalazł się w tabeli rekordów świata. Drugim świetnym biegaczem — oświadcza Nurmi — był również Anglik Shrubbs, nie mający sobie równego w biegach powyżej mili. Wystarczy spojrzeć na listę rekordów od 2 do 10 mil. Ustanowione w roku 1902 przetrwały niepokonyte przez nikogo, póki nie udało mi się osiągnąć na tych przestrzeniach lepszych czasów.

Po George'u i Shrubbim postawił szwedzki Wide, który celuje szczególnie w biegach na 1500 m. i 3.000 m. Natomiast na moich dystansach największą sławę zdobyły nazwiska: Hannes Kolehmainen, Jean Bouin i Ritola: — francuz i dwóch fińlandczyków.

## Międzynarodowe zawody bokserskie

Międzynarodowy mecz bokserów między amatorskimi drużynami Niemiec i Belgii, który odbył się w Brukseli w ubiegłą niedzie-

łę, przyniósł — drużynowo — zwycięstwo — belgom w stosunku 3,5:0,5.

## Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat kolegium sędziów № 24

- Obsadzono zawody o puchar sobota dn. 20 b. m. godz. 17: boisko przy ul. Wodnej; Szturm — Hakoah p. Andzejczak, boisko w parku; Rudzkie Tow. — Kadimah p. Rakowski, boisko Ł. T. S. G.; Samson — Bar Kochba p. Zgierski, boisko Ł. K. S.; G. M. S. — Zgierskie tow. p. Hanke, boisko w parku; Rapid — Sparta p. Szer, boisko Ł. T. S. G.; Zjednoczenie — Sokół. Zgierz p. Schönborn, boisko Burzy w Pabjanicach; Burza — T. Z. S. p. Kozicki, boisko Sokoła w Zgierz; Victoria — Pogoń, Łódź p. Grajwoda. niedziela dn. 21 b. m. godz. 10: boisko P. T. C. w Pabjanicach; Sokół — Concordia p. Piotrowski, boisko w Kaliszu; Proсна — W. K. S. p. Otto, boisko w Zd. Woli; Sokół — Pogoń, Zgierz p. Gahlert, boisko przy ul. Wodnej; Orle — Hasmonea p. Hild.
- Obsadzono zawody towarzyskie w dn. 21 b. m.: boisko Ł. K. S. godz. 17; Ł. K. S. — Turyci p. Wieliszek, boisko Ł. K. S.; Ł. K. S. II — Turyci II p. Dancyger.
- Ukarano napomnieniem p. An-

dersa za niestawienie się do linjowania dn. 31. V. r. b. na zawody Ł. K. S. — Simmering.

4. Ukarano napomnieniem p. Izraela za nieszedziowanie zawodów dn. 6. b. m. Tow. zw. sportu — Samson.

5. Na prośbę Pabjanickiego K. S. — Burza przesunięto termin wpłaty kary do dn. 15 lipca r. b. włącznie.

6. Stosownie do regulaminu polskiego kolegium sędziów (par. 35) ogłasza się taksy sędziowskie:

a) zawody reprezentacyjne, międzynarodowe i międzyokręgowe 40 złotych.

b) zawody o mistrzostwo Polski międzyokręgowe i międzynarodowe klasy A. 20 zł.

7. Wzywa się następujące kluby do natychmiastowego spłacenia zaległych taks, pod rygorem niedelegowania sędziów na zawody: Pogoń Zgierska 5 taks, Samson 3 taksy, Sparta, Rapid, G. M. S., Victoria, Orle po 2 taksy, W. K. S., Zjednoczenie i Sokół Pabjanicki po 1 taksie. Taksy należy wpłacać do skarbnika K. S. lub na r-k czekowy nr. 135 w banku gospodarstwa krajowego, Piotrkowska 74. Taksy są następujące: kl. A. zł. 9.—, kl. B. zł. 4.50, kl. C. 3 zł.

## Możliwość sensacji sportowej w Łodzi

Pertraktacje o przyjazd M. T. K., mistrza Węgier

(x) „Polonia” warszawska zapowiada swym zwolennikom niebada sensacje sportowe na dni najbliższe. Aż trzy mecze z drużynami zagranicznymi zostały zakontraktowane przez jej ruchliwy zarząd z wiedeńskim mistrzem „Hakoah”, MTK, mistrzem Węgier i drużyną W.A.C. również z Wiednia. Wszystkie te trzy drużyny zawodowe przekonały świat sportowy, podczas ostatnich swych występów o pierwszorzędnej formie, którą kultuwują już od lat kilku, a ostatnie wyniki ich z zawodowcami angielskimi i mistrzami olimpiady ostatniej, urugwajczykami, potwierdzają w całej rozciągłości sławę futbolu węgierskiego i austriackiego.

Przedsiębiorczy zarząd naszego Ł.K.S-u, mimo niesprzyjającej konjunktury, która przedstawia się w postaci stałego spadku frekwencji na boiskach — zdecydował się jednak również jak mistrz Warszawy

na sprowadzenie „Hakoahu” i W. A. C-u.

W dniu wczorajszym zaś — jak się „Głos Polski” dowiadyje — zwrócono się do Łodzi telefonicznie z Warszawy z propozycją rozegrania dwóch meczów również z M. T. K., jednym z czołowych zespołów kontynentu. Mecze te miałyby się odbyć w dniu 11 i 12 lipca, jednak wobec tego, że tegoż dnia (12-go) w Krakowie odbędzie się mecz międzypaństwowy Polska - Węgry i M. T. K., który stale daje kilku graczy do reprezentacji nie wystąpiłby w pełnym składzie — piłkarze łódzcy dotąd ostatecznej odpowiedzi nie dali. Według jednak wszelkiego prawdopodobieństwa zgodzą się na zawody z mistrzem Węgier nawet w tym wypadku, gdy grać on będzie z kilkoma rezerwowymi — tak samo zresztą było w roku ubiegłym na meczach Ł. K. S. — M.T.K.

## Lekka atletyka

Zawody międzynarodowe w Polsce

Dowiadujemy się, że P. Z. L. A. organizuje w roku bież. 3 międzynarodowe mecze lekko-atletyczne, a mianowicie: w dniu 1 i 2 sierpnia b. r. międzynarodowe zawody z udziałem zawodników wszystkich związków lekko-atletycznych, należących do federacji międzynarodowej. Na program zawodów składać się będą wszystkie punkty dziesięcioboju lekko-atletycznego. W dniu 6, 7 i 8 września odbędzie się w Warszawie trójmecz słowiański Polska — Jugosławia — Czechosłowacja. Liczba uczestników każdego kraju projektowana jest w liczbie 14. Pertraktacje prowadzone w sprawie rzeczonych trójmeczów z Czechami napotykają na pewne trudności, ze względu na ich wygórowane żądania, a mianowicie pokrycia kosztów podróży z Pragi do Warszawy, wtedy gdy polskim zawodnikom zwrócone były w swoim czasie tylko koszty podróży w obrębie Czech. Wreszcie 3 mecze lekko-atletyczne odbędzie się we Lwowie z drużyną lekko-atletyczną węgierską. Organizację tych zawodów oraz wyznaczenie zawodników poruczono L. O. Z. L. A.

Wide bije drugi rekord światowy Nurmi'ego

Szwedzki zawodnik Wide osiągnął na zawodach w Sztokholmie w biegu na 2600 m. czas 5 min. 25.0 sek., a więc lepszy od rekordu Nurmi'ego na tej mecie 5 i 26.4 sek. Wide biegał już niejednokrotnie z Nurmim ale nigdy nie udało mu się pokonać znakomitego fińlandczyka. Sensacją był w swoim czasie jego mecz z Nurmim na przestrzeni 5,000 m. W biegu tym obaj wykazali lepszy czas od starego rekordu światowego szweda Zandera. Obecnie uchodzi Wide za trzeciego biegacza w świecie po Nurmim i Ritoli (Finl.). Pobicie rekordu nie świadczy o wyższości Widego nad Nurmim, gdyż został postawiony na mecie, na której się rzadko biega. Nurmi jednak, którego pragnieniem jest by w liście rekordów światowych na przestrzeni od 1 mil. do 10 km. figurowało tylko jego nazwisko zadał sobie trud i przy sposobności „ustanowił czasy” dla różnych możliwych met. Naturalnie te wyniki nie są tak wyśrubowane jak jego rekordy na 1500, 5000 i 1000 m.

Wide wykazał na Olimpiadzie najpiękniejszy styl z wszystkich zawodników.



Hakoah—Simmering 3:3

Sportklub—Slovan 2:2



Pierwsza bramka padła już w pierwszej minucie gry. Nemes centruje i Gruenwald wbija głową gola.



Stepan (Slovan) z podania z rogu wbija głową efektowną bramkę.

GRAND-KINO

„ROMANS PIELEŃNIARKI”

(NURSE MARJORIE). Kinosztuka, wielki dramat. W roli głównej: MARY MILES MINTER. Wytwórnia Releart Pictures Corporation New-York.

DZIŚ PREMIERA!

Początek o godz. 6-ej, w soboty i święta o godz. 5-ej.

Początek o godz. 6-ej, w soboty i święta o godz. 5-ej.

Teatr „Qui Pro Quo”  
w SALI FILHARMONJI.  
pod dykcją Jerzego Boczkowskiego.  
DZIŚ w piątek, dn. 19-go czerwca  
PROGPAM Nr. 2 p. t.  
„Humpa! Humpa!”

Wielka rewja w 2-ach aktach (16 tu obrazach)  
Napisał: FOLCIO BERZER, KONRADIO MAJOL, i MULEK RUZ.  
Udział biorą: ORDONOWNA, POGORZELSKA, BURSKA, MERLINSKA, BRACKA, KONRAD TOM, L. LAWINSKI, E. BODO, M. STOKOWSKI, T. OLSZA, K. KRUKOWSKI, F. JAROSY, E. KOSZUTSKI.  
Reżyser: JAROSY, Kapelmistrz: Z. WIEHLER  
Baletmistrz: E. KOSZUTSKI  
Dekorator: J. GALEWSKI.  
Początek o godz. 9-ej wiecz.  
Kasa Filharmonji czynna codziennie od godz. 10.30 do 1.30 oraz od g. 3.30 po poł. 12-1

## Zarząd Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych S. ROSENBLATTA w Łodzi

zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że w dniu 11-go lipca 1925 roku, o godz. 4 ej po południu w lokalu Zarządu Spółki w Łodzi, przy ul. Karola 36, odbędzie się

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1924;
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień pierwszego stycznia 1924 roku, przeszacowania majątku, określenia wysokości kapitału zakładowego i innych własnych kapitałów Spółki, określenia ilości akcji i wartości nominalnej ich, oraz wynikających z tego zmian Statutu Spółki;
- 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1924;
- 4) Plan operacyjny i budżet na rok 1925;
- 5) Ustalenie wysokości wynagrodzenia członków Zarządu oraz członków Komisji Rewizyjnej za rok 1925;
- 6) Zmiana Statutu Spółki;
- 7) Zatwierdzenie zmian w instrukcji dla Dyrektora-Zarządzającego;
- 8) Zmiany w składzie Zarządu i kandydatów na członków Zarządu, oraz dokonanie nowych wyborów;
- 9) Wolne wnioski akcjonariuszów;

Uczestniczyć w Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu mogą akcjonariusze, którzy prawa swoje w tym względzie ustala stosownie do § 55 statutu Spółki Akcyjnej. 054-1

### OBWIESZCZENIE.

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Łodzi niniejszem podaje do wiadomości posiadaczy obligacji Akc. Tow. „Juliusz Heintzel” w Łodzi, że na żądanie grupy 20-tu posiadaczy wspomnianych obligacji, działającej przez swego pełnomocnika adwokata Zenona Gleszyńskiego, oraz stosownie do art. 50 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku o prachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dzien. Ust. Nr. 42 1924 roku; odbędzie się w dniu 30 czerwca 1925 roku o godzinie 12-tej w poł. w sali Nr. 40 (Panska 115) posiedzenie Sądu celem ustanowienia kuratora, jako przedstwicielea wszystkich właścicieli obligacji Akc. Tow. „Juliusz Heintzel” oraz celem wyboru 5-ch mężów zaufania i ich 5-ch zastępców.  
Wzywa się przeto posiadaczy rzeczonych obligacji do stawienia się we wskazanym miejscu i czasie z obciążeniami lub właściwymi dowodami ich posiadania (akta sprawy № Z 448/25; 870-3

Dzisiaj o g. 8.30 wiecz. w sali Tow. Muz. (Traugutta 1), wysypują:  
**Stanisław Frydberg** skrzypce.  
**M. Fischer** śpiew.  
**Eugeniusz Türner** balatajka  
**Julian Kerger** śpiew

Bilety od zł. 1.50 do nabycia od g. 4-ej przy kasie. 61-1

Większe murowane  
**REMIZY,**  
portjerna i waga centymalna przy ulicy Kilińskiego 83 od 1 lipca do wynajęcia.  
Blizszych informacji udziela G. Pfeiffer ul. Piotrkowska 48. 24-3

**Zakład kąpielowy**  
w śródmieściu, od 1-go lipca b. r. do wynajęcia, z kompletnym urządzeniem. Zgłoszenia do „Głosu” pod „Zakład”. 049-2

**LOKALE**  
mieszkania  
poszukuje i poleca Biuro „RUCH” Piotrkowska 35.

**INŻYNIER-BUDOWLANY**  
żelbetnik, młody, energiczny, długoletnia praktyka w Niemczech i w kraju, znajomość niemieckiego gruntowna, przyjmie posadę natychmiast. Łaskawe oferty sub „Praktyk Teoretyk” Biuro Ogłoszeń Pietraszek. Warszawa, Marszałkowska 115. 68-1

**Duże składy i biuro**  
w śródmieściu do wynajęcia.  
Oferty pod „D. K.” do Adm. „Głosu Polskiego” 63-3

## Przetarg na tarcze reklamowe.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi podaje do wiadomości by P. T. zainteresowani zechcieli złożyć oferty, na wykonanie tarcz reklamowych z przymocowaniem.

Tarcze muszą być wykonane z materiału żelaznego, estetycznie malowane trwałą farbą olejną lub powlekane emalją.

Rozmiar tarczy 45x40 cm. kw.

Blizszych ustnych informacji udzieli przewodniczący Związku do dnia 23 b. m. włącznie od godz. 3-ej po poł. do godz. 6 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Gdańskiej 57. 67-1

## Kierownika biura

wszechstronnie wykwalifikowanego z dobrymi świadectwami poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowe.

Oferty uprasza się składać do Adm. „Głosu Polskiego” pod „W. S. 100” 37-2

## Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.  
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

### Kupno i sprzedaż

Kupię samochód osobowy w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny do „Głosu” pod „Samochód”. 03-5-k

### Interesy nawiązowe

Sklep do sprzedaży na Pawia 24 od 4-7 05-1 h  
przedam sklep. Orta 16. 25-5-h

### Doniesienia rozni.

Łaskawka Pipikowa przyjmuję panie. Piotrkowska 132, m. 14. 4-10-d

### Umieblowane

poszukuje i poleca Biuro „RUCH” Piotrkowska 35.

### Zagubione dokum.

Andrzejczyk Franciszka zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi.

### Plaker Bronisław

zgubił dowód osobisty wydany przez konsulat polski w Essen. (Niemcy) 056-1-z

### Plaker Hugo zam.

w Łodzi przy ul. Al. Tad. Kościuski nr. 35/35 zgubił paszport zagraniczny wydany przez Komisariat Rządu na m. Łódź — ważny do dnia 6 czerwca 1925 r. 50-5-z

### Wawrzonek Franciszka

zgubiła dowód osobisty wyd. w Koninie.

### Willa do wynajęcia

5 pokojów z kuchnią, wszelkie wygody, weranda i mieszkanie, składające się z dwóch pokoi i pokoju w pięknej miejscowości. Stacja Kuluszki, Tworzyanki. Maciejewski. 66-2-d

### POKOJE

umeblowane  
poszukuje i poleca Biuro „RUCH” Piotrkowska 35

### Kursa maturalna

uzupełniająca „Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9

### Przygotują do matury

gimn. wszelkich typów seminarjnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym

### Pensjonat dla dzieci

w Podębnie pod Tuszyńem. Trokliwa opieka. Ceny przystępne. Wiadomość; ulica Piotrkowska 125 w sklepie p. C. Maca. 759-1-d

### KURSA maturalna

uzupełniająca „Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9

### Przygotują do matury

gimn. wszelkich typów seminarjnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym

## Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że rozporządzeniem Pana Ministra Skarbu z dnia 30 maja 1925 **odroczone do dnia 30 czerwca 1925** termin składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne, spadki wakujące (nieobjęte) i osoby prawne dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1925, oraz termin wyznaczony w art. 16 ustawy z dnia 18 marca 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 242) do uiszczenia połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu.

Łódź, dnia 15 czerwca 1925. 5057-1

**MAGISTRAT m. ŁODZI.**

Prezydent: (—) M. Cynarski.

Przewodniczący wydziału: (—) Kulamowicz.

## SAMOCHOODY

nowe luksusowe 065-2

do WYNAJĘCIA

o każdej porze dnia i nocy

Stale dyżury

Telefon Nr. 25-52



Centralne Garaże Samochodowe  
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 86.